



DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 15 (268), 26 sierpnia 2020

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

Stawiamy na ekologię



Co mają wspólnego bilety MPK z Zakrzówkiem?
Felieton Prezydenta Miasta Krakowa

Sieć CAS-ów ma już pięć lat!
Seniorzy mają powód do świętowania

Pije **MY** wodę z kranu.

2280 km
to długość sieci
wodociągowej
w naszej gminie

blisko 150 pitników
w ramach kampanii
„W Krakowie dobra woda prosto
z kranu” zamontowano w szkołach,
szpitalach i urzędach

**woda stanowi
60-70%**
masy ciała
dorostłego człowieka

H₂O

koszt 1,5 litra
wody z kranu
to mniej niż 1 grosz!



**krakowska
kranówka**
zawiera „pierwiastki życia” –
magnez, wapń, potas i sód

**do dezynfekcji
wody**
wykorzystywane są
promienie UV, podchloryn
sodu lub dwutlenek chloru



#EKOrewolucja





str. 8



str. 17

EKOLOGIA

6. Stawiamy na ekologię

Śmieci. Dlaczego trzeba je segregować?

9. Prowokujemy mieszkańców do myślenia

Rozmowa z Marcinem Kandeferem, członkiem Zarządu KHK

MIASTO

10. Urząd przez internet

Sprawnie i bezpiecznie

10. Miasto dofinansuje studia i kursy kolejnym nauczycielom

Dofinansowanie nawet do 95 proc.

11. Felieton Prezydenta Miasta Krakowa

12. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

12. Kłaster „Zabłocie 20.22”

Zaproszenie na konsultacje

13. Wrzesień pełen atrakcji w Arenie!

Warto wybrać się na ul. Lema 7

14. „Jestem AKTYWNY”, czyli wspieranie lokalnego biznesu

Mapa lokalnych przedsiębiorców

15. Miejskie kontrole rowerowe

Sprawdź swój rower!

15. Blżej do rozbudowy ulic w Prokocimiu

Dojazd do Szpitala Uniwersyteckiego będzie łatwiejszy

16. Nie umiesz pływać? Możesz się nauczyć!

Zapraszamy na rodzinne lekcje pływania

16. Zwiedzaj Kraków i poznaj swoją okolicę!

Spacerkiem po dzielnicy

ZIELEŃ

17. Czyżyny mają swój park i najlepszy parkour w mieście!

Trzyhektarowy park zaprasza!

18. Zielony Maraton Weekendowy

KULTURA

20. Zero waste nie równa się zero warte

Felieton Ryszarda Kozika

21. 65 lat wzajemnych kontaktów. Poznaj Indonezję!

Tydzień Indonezji w Krakowie

22. Sztuka po krakosku – wchodzę w to!

Nowy projekt Dworku Białooprądnickiego

23. Nie pracuję dla chwały

Rozmowa z dr. Kamilem Kuzko

24. Festiwal Teatrów Ulicznych we wrześniu

ULICA po raz 33.

24. Dni Pamięci Ofiar Gestapo

W 80. rocznicę Akcji AB

DLA SENIORÓW

25. Sieć CAS-ów ma już pięć lat!

Seniorzy mają powód do świętowania

26. O Puchar Lajkonika

Kto zagra w bule?

RADA MIASTA KRAKOWA

27. Zbigniew Brzeziński patronem skweru?

O projekcie uchwały autorstwa przewodniczącego RMK Dominika Jaśkowca

28. Odpowiedzialność za otoczenie

Felieton radnego Łukasza Sęka

29. Zdalna praca dzielnic

Rozmowa z radnym Tomaszem Darosem

30. Dlaczego nie będzie giveboxów w Krakowie?

Felieton radnej Małgorzaty Jantos

31. Budżet obywatelski po przejściach

Felieton radnego Łukasza Maślony

HISTORIA

32. Krakowska przekupka doczeka się pomnika

Kilka słów o krakowskich przekupkach

33. Kalendarium krakowskie

34. Ogłoszenia



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Komunikacji Społecznej, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 341, tel. 12 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelna: Beata Klejbuk-Goździalska. Sekretarz redakcji: Agata Włodarczyk

Współpracownicy: Michał Kozioł, Jan Machowski, Tadeusz Mordarski, Małgorzata Stuch, Joanna Korta, Paweł Waluś, Beata Sabatowicz, Ryszard Kozik

Zdjęcia: Bogusław Świerżowski, Jan Graczyński, Wiesław Majka. Okładka: fot. Jan Graczyński

Projekt graficzny: Pro Art Studio. Korekta: Aurelia Hołubowska. Skład i tamanie: Pro Art Studio

Druk: Drukarnia Leyko Sp. z o.o. Nakład: 45 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i wprowadzania zmian do nadesłanych tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem.

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Dekerta 24, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4, w punktach sprzedaży biletów MPK oraz w krakowskich szpitalach, Centrum Handlowym M1, Galerii Bronowice i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych Kolporter: ul. Bałuckiego 17 / Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Beskidzka 28, ul. Kalwaryjska 42, ul. Powstańców 34c, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12 (Biedronka), ul. Nowohucka 52 (Selgros), ul. Pawia 5 (Galeria Krakowska), ul. Ćwiklińskiej 12 (Carrefour – przejście), ul. Balicka 18, ul. Opolska 100 (Vinci), ul. Lubicz L2, ul. Stawowa 61 (Galeria Bronowice, parter), ul. Pawia 5a (Dworzec PKP), al. Pokoju 67 (M1), al. Pokoju 33, ul. Komandosów 8, al. Bora-Komorowskiego 41 (Serenada).

W dniu ukazania się numeru, w godzinach porannych, dwutygodnik rozdawany jest na rondach Grunwaldzkim, Mogiłskim, Matecznego, Kocmyrzowskim, na skrzyżowaniach Kobierzyńska / Grota-Roweckiego, Królewska / al. Mickiewicza, al. Stowackiego / Prądnicka oraz pod Teatrem Bagatela.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się **9 września**.

Ostatnie dni wakacji

Na naszą okładkę – zresztą nie pierwszy już raz – zawitała Ekospalarnia. To na prośbę jednego z naszych czytelników, pana Edmunda, postanowiliśmy poruszyć temat segregowania i spalania śmieci. Dlaczego należy je segregować, a nie po prostu wszystkie utylizować? Co nam daje segregacja? Na te oraz inne pytania znajdują Państwo odpowiedzi w tekście otwierającym niniejszy numer.

Dziś praktycznie każda rozmowa o śmieciach dotyczy ekologii. W ostatnich latach nasza świadomość ekologiczna i troska o środowisko wzrosły w znaczący sposób, ale cały czas potrzebne są działania edukacyjne – i to nie tylko te skierowane do najmłodszych. Bo to od nas wszystkich zależy, jaki świat pozostawimy kolejnym pokoleniom. Skoro jesteśmy przy ekologii, warto przypomnieć, że w Krakowie pojawił się kolejny mural, który powstał w ramach EKOrEWOLUCJI. Autorem muralu poświęconego tym razem wodzie jest dr Kamil Kuzko. Najnowsze dzieło artysty można zobaczyć na kamienicy przy al. Kijowskiej (a najszybciej – na stronie obok), a wywiad z jego autorem znajduje się na str. 23.

Wakacje powoli dobiegają końca, ale warto optymalnie wykorzystać ostatni wakacyjny weekend i wybrać się np. do nowego, imponującego parku w Czyżynach. Albo postawić na śniadanie w Garden Arena, gdzie można zrelaksować się na wygodnych leżakach, w bliskości parku Lotników Polskich i Ogrodu



Doświadczeń. Polecam też gorąco Zielony Maraton Weekendowy przygotowany przez Zarząd Zieleni Miejskiej, który proponuje odwiedzić Lipowego Parku Kieszonkowego, parku Żeromskiego oraz Łąk Nowohuckich. Zerknijcie na strony 18–19 – warto je zachować!

Tych, którzy lubią zwiedzanie z przewodnikiem, zachęcamy do sobotnich spacerów po najbliższej okolicy. Do kampanii „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków” dołączyły kolejne dzielnice i zapraszają swoich mieszkańców na wycieczki prowadzone przez profesjonalnych przewodników. Szczegółowe informacje o godzinach zwiedzania, trasach i zapisach znajdują Państwo na str. 16.

Oczywiście, to tylko część propozycji, z których można – i warto – skorzystać podczas ostatniego wakacyjnego weekendu. Mam nadzieję, że pogoda dopisze i będziemy mogli solidnie naładować akumulatory przed zbliżającym się wrześniem i jego wyzwaniami.

Beata
Kłopot-Gordziak

redaktor naczelna

 Kraków

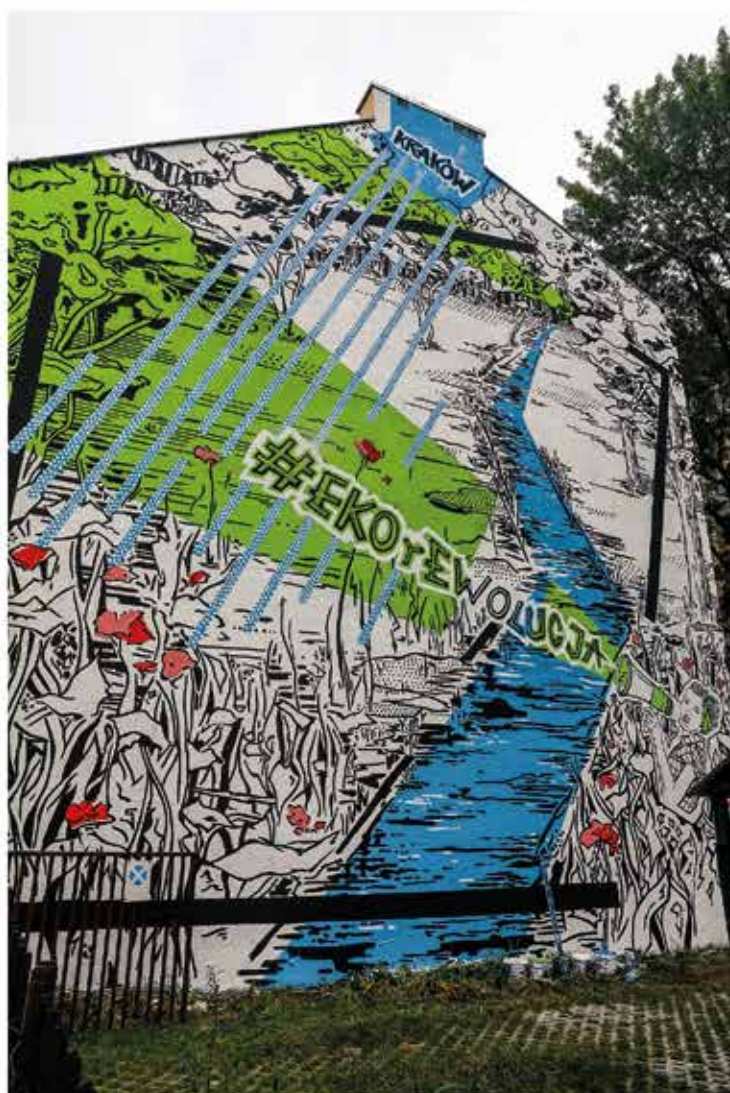


24 h/7

załatw sprawę
urzędową
w paczkomacie

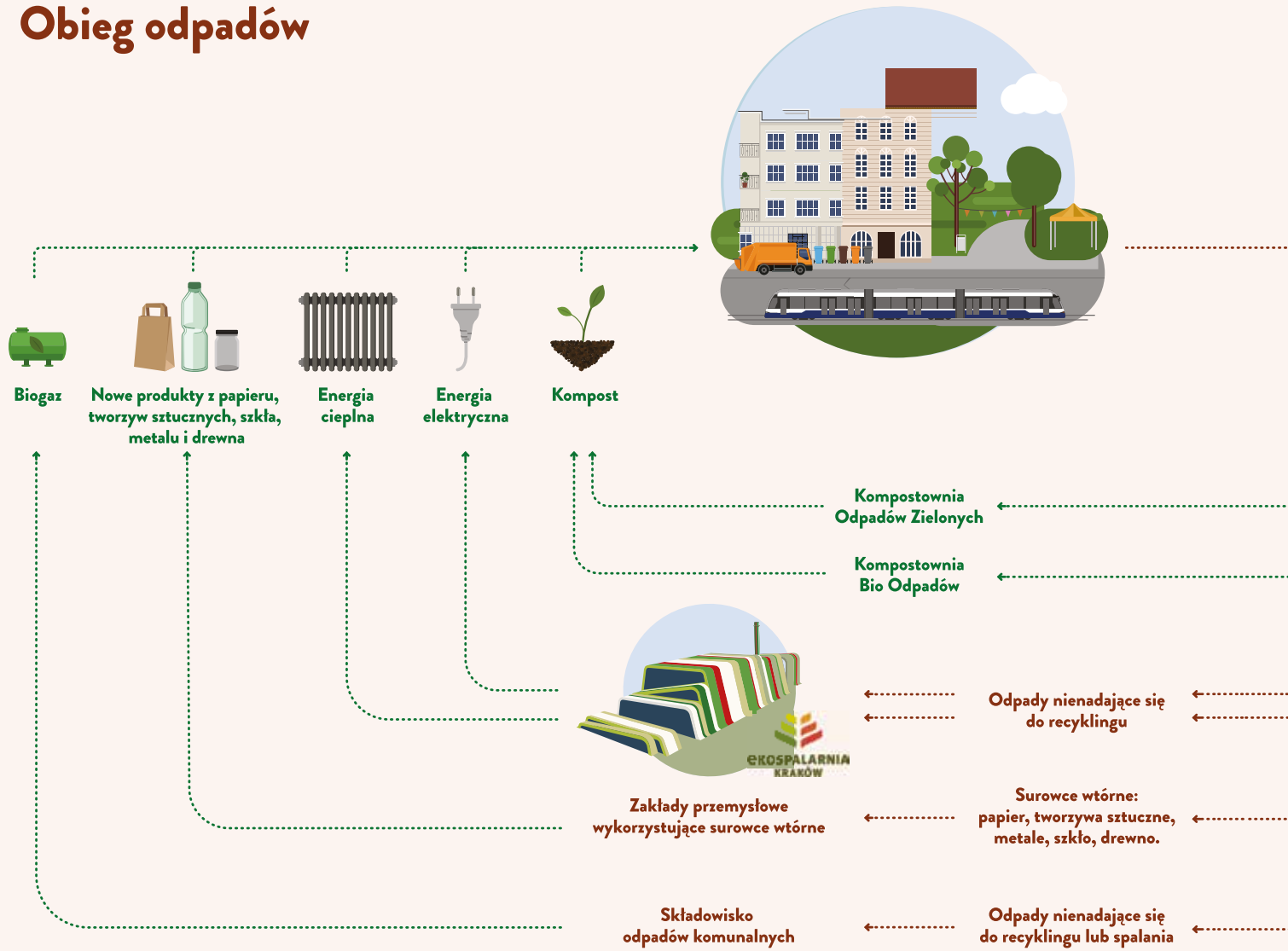
 InPost | **Urząd 24**

Krakowskie murale

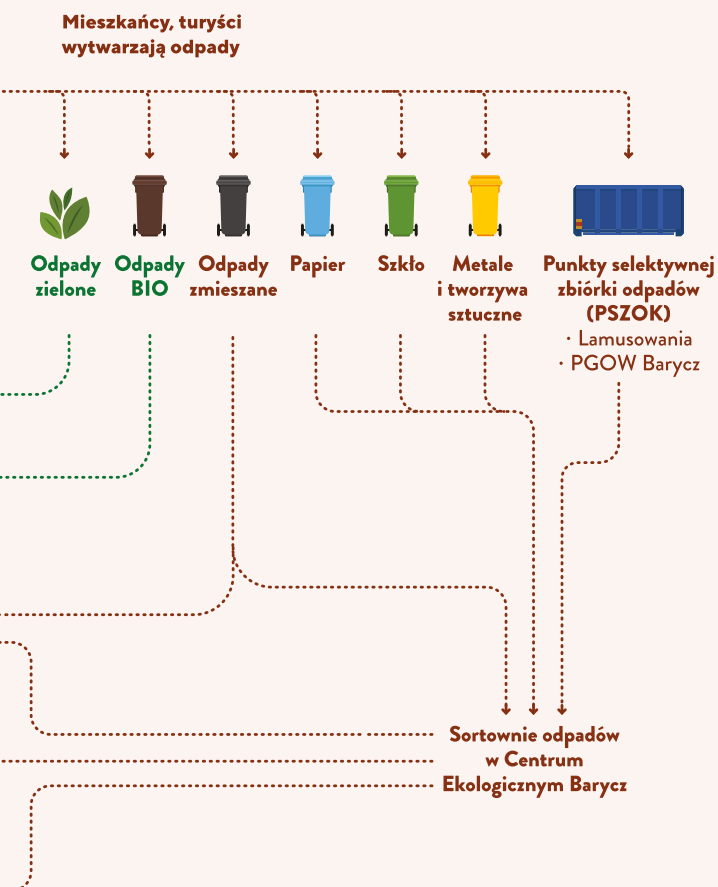


zdjęcia: Bogusław Świerżowski

Obieg odpadów



Stawiamy na ekologiię



Obieg odpadów w Krakowie / grafika: Krakowski Holding Komunalny SA

– Po co w Krakowie segregować odpady? Nie lepiej wszystkie kierować do Ekospalarni i mieć z tego korzyści? – pyta nasz czytelnik. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania odpowiada: – To dla dobra nas wszystkich. Z roku na rok produkujemy coraz więcej śmieci, musimy myśleć o przyszłości, naszej i naszych dzieci. Warto wiedzieć, co daje nam segregacja, w jaki sposób krakowianie w dość krótkim czasie ocalili ponad 560 tys. drzew, jak dzięki Ekospalarni oszczędza każdy z mieszkańców, co można tam spalać i dlaczego jest tam tyle pszczół.

Tadeusz Mordarski

W ciągu roku mieszkańcy Krakowa wytwarzają ok. 370 tys. ton odpadów, ta liczba stale się powiększa. Z tego blisko 220 tys. ton jest spalanych w Ekospalarni. To oznacza, że utylizuje się tam ok. 60 proc. powstających w Krakowie odpadów – mówi Tadeusz Trzmiel, prezes Zarządu Krakowskiego Holdingu Komunalnego SA, spółki odpowiedzialnej za eksploatację zakładu. Około 3 proc. odpadów nie nadaje się do spalania. Przedmioty takie jak porcelanowy sedes, wanna czy kamienie trafiają na składowisko w Centrum Ekologicznym Barycz. Cała reszta jest przetwarzana.

Segregować i przetwarzać!

– Należy odzyskiwać, co się da, ponieważ zasoby Ziemi są ograniczone – podkreśla Piotr Odorczyk, rzecznik Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. – Musimy myśleć o przyszłości naszej planety. W hierarchii postępowania z odpadami w pierwszej kolejności stawiamy na ponowne wykorzystanie danego przedmiotu, bez zmiany albo z drobną modyfikacją. To najłatwiejsze, co możemy zrobić dla ochrony środowiska. Aluminium można przetwarzać w nieskończoność, z plastikowej butelki PET powstaje kolejna butelka PET, ponownie wykorzystywane jest szkło. Spalanie wszystkiego, co się da, jest rozwiązaniem krótkofalowym i krótkowzrocznym. Dla dobra nas wszystkich – segregujemy odpady – powtarza Odorczyk.

Materiały, które nie nadają się do recyklingu, a które można spalić, trafiają do Zakładu Termicznego Przekształcania Odpadów. Z nich wytwarzana jest energia: elektryczna i ciepła.

Prąd i ciepło z odpadów

Maksymalnie w ciągu roku Ekospalarnia jest w stanie przekształcić 245 tys. ton odpadów komunalnych nienadających się do recyklingu. Może wytworzyć z nich i przesać do sieci ok. 65 tys. MWh energii elektrycznej i ok. 270 tys. MWh energii cieplnej. Co, oprócz świadomości, że wspólnie dbamy o nasze środowisko, może ułatwić krakowianom decyzję o segregacji? – Na pewno informacja, że dzięki niej w ich portfelu zostanie więcej pieniędzy. To, że w Krakowie działa tego rodzaju zakład będący własnością Miasta, pozwala kształtować opłatę za zagospodarowanie odpadów – tę, którą płać mieszkańcy. Koszt utylizacji wynosi tu 223,83 zł netto (241,74 zł brutto) za tonę odpadów i jest jednym z najniższych w tego rodzaju zakładach w Polsce. Dla porównania: „cena na bramie” w spalarni w Rzeszowie, prowadzonej przez prywatną spółkę, wynosi ponad 700 zł. Gdyby nie Ekospalarnia, opłata za wywóz śmieci mogłaby być w Krakowie o wiele wyższa – mówi prezes Trzmiel.

Zamknięty obieg odpadów

To system, w którym chodzi o maksymalne, powtarne wykorzystanie wszelkich możliwych odpadów i surowców, które z nich pochodzą. W skrócie: wrzucając odpowiedni przedmiot do właściwego kontenera, ułatwiamy jego przetworzenie. Zamieszczona obok grafika udowadnia, że obieg odpadów może być zamknięty, że prawie z każdego odpadu środowisko i ludzie mogą mieć jakąś korzyść.

Kompost, czyli organiczny nawóz, energia elektryczna i ciepła, nowe produkty z papieru, szkła, drewna oraz biogaz. Lista korzyści z wyrobienia sobie nawyku segregacji śmieci jest długa. Niestety, nie wszystkim się chce to robić.

Jak opowiada Marcin Kandefer, członek Zarządu KHK SA, spółka jeszcze przed rozpoczęciem budowy Ekospalarni prowadziła zajęcia edukacyjne w szkołach. – Podczas lekcji w szkole podstawowej na Woli Justowskiej, w jednej z najbardziej prestiżowych lokalizacji w Krakowie, prowadząca pokazała dzieciom rysunek butelki PET i zapytała, co należy z nią zrobić. Jedno z dzieci rezerolucnie odpowiedziało, że jego tata ma na końcu ogródka dołek w ziemi, w którym takie śmieci pali. Na szczęście mieszkańcy naszego miasta już wiedzą, że tego robić nie wolno, że należy segregować odpady, a to, z czego nie da się już nic odzyskać, można bezpiecznie zutylizować w Ekospalarni – dodaje Kandefer. Nie wszyscy jednak wiedzą o segregacji sobie przyswoili. Jak mówi Malwina, krakowianka z Podgórze: – Czy opanowanie kilku zasad jest takie trudne? Patrząc na kontenery na moim osiedlu – chyba tak. Można ludzi prosić, przekonywać, namawiać, a oni i tak ▶

wiedzą swoje... Strasznie dołuje mnie to, jak wiele osób podchodzi do segregacji śmieci. Czemu traktują coś, co ma im pomóc, jak jakąś karę albo zadanie domowe z nielubianego przedmiotu? Żeby było jasne, nie jestem aktywistką ekologiczną, nie kupuję wyłącznie naturalnych produktów i biodegradowalnych opakowań. Dla mnie sprawa jest prosta. Segregację śmieci traktuję jako inwestycję w dobrą przyszłość. Jeśli nie dla siebie i swojego komfortu – róbmy to dla tych, którzy przyjdą po nas. Nie fundujmy im klimatycznej i ekologicznej masakry przez swoje lenistwo i bezmyślność – apeluje.

Rzecznik Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania chwali postawę mieszkańców, którzy w jednym palcu mają już umiejętność poprawnego segregowania, rozróżniają kolory kontenerów i nie jest dla nich problemem właściwe wyrzucanie śmieci. Przyznaje, że jest bardzo dużo ludzi, którym na tym zależy, ale niestety cały czas wśród mieszkańców Krakowa istnieje spora grupa tych, którym jest to obojętne. Zdaniem Piotra Odorczyka dużą rolę odgrywa tu miejsce zamieszkania. Mieszkańcy domów jednorodzinnych zwykle rozdzielają odpady wzorowo, dbają o odpowiedni podział, pilnują tego. W blokach jest już z tym gorzej. Tam odpowiedzialność jest podzielona, rozmyta. Trudno udowodnić komuś, że to on źle segreguje albo że nawet nie stara się tego robić. – Cały czas zdarzają się, nazwijmy to, „pomyłki”. Niedawno w czarnym pojemniku, czyli na odpady zmieszane, znaleźliśmy lodówkę. Zajmowała cały pojemnik. Na szczęście tego typu znaleziska nie są już tak częste – mówi Odorczyk.

Edukacja

By wyeliminować takie „pomyłki”, MPO od lat prowadzi akcje edukacyjne dla mieszkańców Krakowa. To choćby lekcje dla uczniów szkół podstawowych, szkół średnich, a także specjalny program edukacyjny dla seniorów. – W naszych programach edukacyjnych co roku bierze udział ok. 10 tys. dzieci. Dla nich będzie oczywiste, że odpady się segreguje, nie będą brali pod uwagę, że można inaczej. Jestem pewny, że jeśli obecne pokolenie 30-, 40-latków nie da się namówić do dbania o środowisko, zrobią to ich dzieci – zapewnia rzecznik

MPO. Jak mówi, urzędnicy chcą też uświadomić producentów towarów i opakowań, by stawiali na bycie eko. Piotr Odorczyk daje przykład firmy działającej na południu Polski. – Po naszej interwencji producent napojów zmienił opakowanie, które składało się z trzech rodzajów plastiku. Było niezwykle trudne do recyklingu. Ta firma pozytywnie zareagowała na nasz apel i teraz sprzedaje napój w bardziej przyjaznym dla środowiska opakowaniu.

Na etapie przetwarzania problem wywołuje choćby plastikowa buteleczka jogurtu oklejona papierem. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania stara się uświadomić wytwórców, że zmieniając decyzję co do składu opakowań, mogą pomóc w ratowaniu planety.

Ekologia w liczbach

Wszystkie te działania mają na celu uświadomienie, że każdy z nas, tu i teraz, buduje dom dla przyszłych pokoleń. Czyste otoczenie, gleba, powietrze to zdrowie naszych najbliższych. Liczby mówią same za siebie. Warto przeanalizować korzyści, jakie przyniosła segregacja oraz recykling odpadów w latach 2014–2018. W sortowniach MPO odzyskano ponad 33 tys. ton papieru. Pozwoliło to ocalić ponad 560 tys. drzew. Taka liczba drzew pokrywa roczne zapotrzebowanie na tlen dla ponad 1,1 mln osób.

W tym okresie odzyskano też ponad 48 tys. ton szkła. Z takiej ilości stłuczki szklanej można wyprodukować ponad 159 mln butelek, oszczędzając prawie 58 tys. ton surowców naturalnych oraz ok. 25,5 tys. GJ energii cieplnej.

Tworzywa sztuczne odzyskane w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w latach 2014–2018 (31,5 tys. ton) to surowce wtórne, z których można wyprodukować 350 mln toreb foliowych oraz niemal 19 mln polarów lub 568 mln nowych butelek PET.

W sortowniach w Centrum Ekologicznym Barycz w tym samym okresie odzyskano ponad 15 tys. ton złomu, co pozwoliło na oszczędzenie przy wytopie metali 17 tys. ton rudy oraz ponad 40 tys. GJ energii. Taka ilość energii pozwala na ogrzewanie przez cały sezon grzewczy 3 tys. mieszkań o powierzchni 60 m kw.

Spalanie jest eko

Wyliczając korzyści z segregacji i recyklingu odpadów, warto podkreślić, że działalność Ekospalarni również jest całkowicie ekologiczna. Eksploatacja zakładu nie wiąże się z hałasem czy odorem. Zakład spełnia surowe normy dotyczące emisji zanieczyszczeń, które są zdecydowanie bardziej rygorystyczne niż te stosowane wobec obiektów energetycznych opalanych paliwami kopalnymi. Warto dodać, że w zeszłym roku na dachu budynku administracyjnego Ekospalarni oraz na wiacie samochodowej zamontowano moduły fotowoltaiczne. Pozwala to na uzyskanie ok. 47 MWh energii elektrycznej rocznie. W planie są kolejne instalacje fotowoltaiczne na dachach i elewacji Ekospalarni. Krakowski Holding Komunalny SA przystąpił też do programu miejskiego Pasieka Kraków, w ramach którego na terenie zielonym obok Ekospalarni utworzono pasiekę. W pięciu ulach mieszka aż 400 tys. pszczoł, które produkują rocznie ok. 100 kg miodu. To, że pszczoły czują się tam dobrze, świadczy o tym, że miejsce jest bezpieczne dla środowiska i ludzi.

O bezpieczeństwie naszego otoczenia decydujemy my wszyscy, każdego dnia. Nawet tak błahą z pozoru czynnością, jak wyrzucanie śmieci do odpowiedniego kosza.



Pasieka Kraków na terenie Ekospalarni / fot. archiwum KHK SA



fot. Bogusław Świerzowski

Marcin Kandefer
członek Zarządu Krakowskiego Holdingu
Komunalnego SA

W Ekospalarni w sposób bezpieczny i nieuciążliwy pozbywamy się odpadów, które nie nadają się do recyklingu. Tu zagospodarujemy ponad połowę wytwarzanych w Krakowie śmieci. Podczas procesu spalania odzyskujemy duże ilości energii elektrycznej i ciepłej, które odprowadzamy do sieci. A wszystko to zgodnie z najnowszą wiedzą techniczną.

Prowokujemy mieszkańców do myślenia

– W Ekospalarni w sposób bezpieczny i nieuciążliwy pozbywamy się odpadów, które nie nadają się do recyklingu – zapewnia Marcin Kandefer, członek Zarządu Krakowskiego Holdingu Komunalnego. W rozmowie z Tadeuszem Mordarskim opowiada, w jaki sposób działa Ekospalarnia. Mówi też, że podczas zwiedzania zakładu można zobaczyć... tajemniczy bunkier.

Czego dowiemy się podczas wycieczki po Ekospalarni?

Marcin Kandefer: Ścieżka edukacyjna w Ekospalarni została zaplanowana już na etapie projektowania instalacji. Mieliliśmy świadomość, że poza eksploatacją zakładu podejmiemy się też misji edukowania mieszkańców i podnoszenia ich świadomości ekologicznej. Odwiedzający nas goście widzą, jak przebiegają procesy termicznego przekształcania odpadów oraz produkcji energii elektrycznej i ciepłej oraz, co ważne i dla nas, i dla mieszkańców, że procesy te odbywają się przy zachowaniu najwyższych standardów ochrony środowiska.

Kto może wziąć udział w takiej wycieczce?

MK: Do zwiedzania zakładu zapraszamy zorganizowane grupy dzieci i młodzieży szkolnej, studentów oraz specjalistów w dziedzinie gospodarki komunalnej, a także wszystkich tych, którym bliska jest tematyka termicznego przekształcania odpadów. Ekospalarnia stała się jedną z architektonicznych wizytówek Krakowa, ale także modelową instalacją, do której po wiedzę i doświadczenie przyjeżdżają samorządowcy i przedstawiciele świata biznesu z Polski i z zagranicy. Rocznie odwiedza nas blisko 7 tys. osób. Ten rok jest oczywiście wyjątkowy. Ze względu na pandemię koronawirusa w marcu zawiesiliśmy funkcjonowanie ścieżki edukacyjnej, a w zamian zaproponowaliśmy lekcje ekologii online. W zależności od zmian w zaleceniach Ministerstwa Zdrowia związanych z pandemią rozważymy uruchomienie zajęć online od września.

Jak przebiega „zwiedzanie”?

MK: Zwiedzanie rozpoczynamy od wyświetlenia krótkiego filmu wprowadzającego w tematykę termicznego przekształcania odpadów. Następnie przewodnik – pracownik merytoryczny KHK SA, którego specjalizacją jest dostosowanie do potrzeb grupy – prowadzi zwiedzających przez w pełni bezpieczną i dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych ścieżkę edukacyjną. Podczas zwiedzania rozmawiamy o systemie gospodarowania odpadami komunalnymi, miejscu Ekospalarni w tym systemie i o elementach instalacji. Pokazujemy najważniejsze miejsca: halę rozładunkową, główną dyspozytornię, halę kotłów i kabinę operatorów ogromnych, kilkutonowych chwytaków, za pomocą których odpady wrzucane są do kotłów.

Co najbardziej dziwi uczestników?

MK: Właściwie wszyscy zwiedzający są zaskoczeni architekturą, nowoczesnością zakładu oraz walorami estetycznymi. W Ekospalarni mamy na co dzień do czynienia z odpadami, a właściwie każdy zwiedzający zauważa, że jest tu bardzo czysto i nie czuje się charakterystycznego, nieprzyjemnego zapachu.

Na przekazaniu których informacji zależy Wam najbardziej?

MK: Najważniejszą informacją, jaką przekazujemy zwiedzającym, jest to, że w Ekospalarni w sposób bezpieczny i nieuciążliwy pozbywamy się odpadów, które nie nadają się do recyklingu. Tu zagospodarujemy ponad połowę wytwarzanych w Krakowie śmieci. Podczas procesu spalania odzyskujemy duże ilości energii elektrycznej i ciepłej, które odprowadzamy do sieci. A wszystko to zgodnie z najnowszą wiedzą techniczną.

Jak wycieczka po Ekospalarni przekłada się na świadomość mieszkańców dotyczącą tego, co dzieje się z wytwarzanymi przez nich odpadami?

MK: Zwiedzający Ekospalarnię mają okazję zobaczyć bunkier, w którym znajdują się wyprodukowane w mieście odpady. To zawsze robi duże wrażenie i prowokuje mieszkańców do myślenia o swoich zachowaniach i przyzwyczajeniach związanych ze śmieciami. Przypominamy im, jak ważna jest prawidłowa segregacja i myślenie na co dzień o tym, aby tych odpadów wytwarzać jak najmniej.



Urząd przez internet: sprawnie i bezpiecznie

Wydział Spraw Administracyjnych przypomina, że o każdej porze dnia i nocy, przez siedem dni w tygodniu, można załatwić sprawy urzędowe, nie ruszając się sprzed monitora komputera. To szybkie, bezpieczne, a przede wszystkim skuteczne rozwiązanie.

Aby skorzystać z możliwości elektronicznego załatwiania spraw, wystarczy posiadać:

- profil zaufany ePUAP, który można założyć za pośrednictwem strony www.pz.gov.pl oraz poprzez bankowość elektroniczną, lub
- dowód osobisty z warstwą elektroniczną i czytnikiem lub aplikacją eDO App służącą do podpisywania dokumentów (więcej informacji o e-dowodzie na stronie www.edowod.gov.pl), lub
- kwalifikowany podpis elektroniczny.

Wydział Spraw Administracyjnych realizuje większość procedur w formie elektronicznej, a w przybliżeniu połowę z nich w sposób całkowicie elektroniczny, który nie wymaga kontaktu osobistego z urzędem. Elektronicznie dostępne są takie usługi jak:

- wnioskowanie o wydanie dowodu osobistego,
- zameldowanie na pobyt stały lub czasowy,
- wymeldowanie z pobytu stałego lub czasowego,
- zgłoszenie wyjazdu i powrotu z wyjazdu za granicę RP,
- udostępnianie danych oraz wydawanie zaświadczeń z prowadzonych ewidencji i rejestrów,
- dopisanie do stałego rejestru wyborców,
- wydawanie zezwoleń na sprowadzenie zwłok lub szczątków ludzkich z zagranicy,
- wydawanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych.

Pełna lista usług dostępna jest na stronie: bip.krakow.pl. (JK)



Miasto dofinansuje studia i kursy kolejnym nauczycielom

Co roku nauczyciele krakowskich szkół otrzymują środki pozwalające na dofinansowanie studiów i kursów, dzięki którym podnoszą swoje kwalifikacje. Na 20 kierunkach priorytetowych poziom refundacji wynosi – od tego roku – aż 95 proc. W pierwszym półroczu ze wsparcia skorzystało 255 krakowskich nauczycieli.



Małgorzata Tabaszewska

Ponad 5 mln zł – to kwota, którą Kraków zaplanował w tegorocznym budżecie na doskonalenie zawodowe nauczycieli. Z tej puli opłacane są m.in. kursy kwalifikacyjne, studia licencjackie dające uprawnienia do nauczania drugiego przedmiotu, studia magisterskie (jednolite i uzupełniające), studia podyplomowe, studia doktoranckie, a także inne formy pozwalające na zdobycie nowych kwalifikacji.

W 2019 r. pozytywnie rozpatrzone 572 wnioski na łączną kwotę ponad 1 mln zł. W pierwszym półroczu 2020 r. – 255 wniosków na kwotę 500 tys. zł.

Zasady podziału środków na doskonalenie zawodowe nauczycieli, w tym wysokość dofinansowania poszczególnych typów i kierunków kształcenia, określa Zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa nr 576/2020 z dnia 5 marca 2020 r. Wysokość refundacji jest zróżnicowana: może wynosić do 60, 70 bądź 80 proc., a na kierunkach uznawanych za priorytetowe – nawet do 95 proc. Wszystko zależy od celów polityki oświatowej państwa oraz aktualnych priorytetów edukacyjnych Miasta. Te

z kolei wynikają z wnikliwej obserwacji zjawisk zachodzących w obszarze edukacji.

W Krakowie na liście priorytetowych kierunków znajduje się 20 pozycji – na wszystkich poziomach refundacji jest taki sam i wynosi do 95 proc. (to nowość, bo w poprzednich latach na niektórych obowiązywało 85 proc.). Na maksymalne dofinansowanie mogą liczyć osoby, które podejmą kształcenie w zakresie m.in. stosowania w nauczaniu narzędzi informatycznych, w tym e-learningu; technik programowania i kodowania; nauczania języka obcego w przedszkolu i edukacji wczesnoszkolnej; nauczania języka polskiego jako obcego; realizacji zajęć z reorientacji zawodowej w przedszkolach; nauczania pływania na etapie szkoły podstawowej (tylko wuefiści).

Dofinansowanie do opłat za studia czy kursy nadające kwalifikacje nauczycielom to tylko jedno z wielu działań podejmowanych przez Miasto, aby podnosić kwalifikacje pracowników pedagogicznych. Środki z puli na doskonalenie zawodowe są przeznaczane także na szkolenia i wspomaganie rozwoju nauczycieli realizowane bezpośrednio przez szkoły oraz poradnie psychologiczno-pedagogiczne.





Fot. Bogusław Świerzowski

Co mają wspólnego bilety MPK z Zakrzówkiem?

Gdy będą Państwo trzymać w ręku to wydanie dwutygodnika KRAKÓW.PL, z pewnością będziemy w samym środku powracającej dyskusji o podwyższeniu cen za przejazdy komunikacją miejską. Niezależnie od tego, jaka będzie ostateczna decyzja Rady Miasta Krakowa w tej sprawie, decyzji finansowych w roku szalejącej epidemii niestety nie unikniemy. Nie mamy wyboru. Możemy wybrać jedynie rodzaj konsekwencji, które nas wszystkich dotkną.

Doskonale zdaję sobie sprawę z postawy tych radnych, którzy nie przyjmują do wiadomości faktu, że po stratach spowodowanych epidemią – szacowanych na poziomie 100 mln zł (dodam, że chodzi tu wyłącznie o straty komunikacji miejskiej) – nie uda nam się utrzymać dotychczasowych cen biletów, by zachować choćby zbliżoną częstotliwość kursowania komunikacji miejskiej. Zawsze jest łatwiej mieszkańcom coś dawać, obiecywać lub bronić ich przed czymś niemiłym, niż realnie patrzeć na rzeczywistość i podejmować trudne decyzje. Wyborcy to oszczędzanie im złych informacji niestety często przy urnie doceniają.

Tak jest i w tym przypadku. Utrzymanie taboru i częstotliwości kursów kosztuje. Nic na to nie poradzimy. Tym bardziej że w okresie zamrożenia w czasie epidemii dochody Miasta drastycznie spadły. Proponowane w Krakowie wyższe ceny nie odbiegają od stawek przyjętych w innych dużych miastach z podobnie rozwiniętą siecią komunikacji miejskiej. We Wrocławiu bilet 30-dniowy na wszystkie linie kosztuje 90 zł. W Gdańsku – 114 zł. W Łodzi – 96 zł. Czyli proponowana pierwotnie podwyżka z 69 zł do 96 zł mieści się w normie. Z pewnością nie jest to drastyczna zmiana. Można oczywiście się z tym nie zgadzać i pisać protesty, ale od tego ani paliwo, ani energia, ani koszty pracy nie potanieją.

Co ciekawe, podobnych emocji nie budzą podwyżki cen prądu, gazu, benzyny czy oleju napędowego. Niechętnie, ale się z nimi godzimy i płacimy więcej. Podwyżki cen usług świadczonych przez Miasto – wody, ścieków, wywozu śmieci czy komunikacji – budzą zawsze skrajnie negatywne emocje.

Czy jest inne rozwiązanie niż podwyżki, by komunikacja miejska funkcjonowała podobnie jak przed pandemią? Oczywiście, ale myślę, że inne rozwiązania tym bardziej nie byłyby akceptowalne dla mieszkańców. Nie szukamy tutaj 100 tys. zł, tylko 100 mln. Żeby w budżecie Miasta, który też przecież ucierpiał jako całość przez epidemię, znaleźć tak dużą kwotę, cięcia musiałyby być radykalne i zauważalne. Tego nie da się zrobić, szukając oszczędności po 10 tys. zł. Alternatywą jest ograniczenie częstotliwości kursów, likwidacja istniejących linii lub poszukanie oszczędności w innych dziedzinach – w edukacji czy opiece społecznej. Proszę pamiętać, że Miasto finansuje wiele przedsięwzięć, które nie są obojętne, a do których krakowianie już się przyzwyczaili, więc nie sądzę, żeby całkowite ich zawieszenie było akceptowalne. A do tego zostalibyśmy zmuszeni. Jestem przekonany, że dla większości osób korzystających z biletów okresowych na wszystkie linie, które teraz faktycznie płacą dziennie za komunikację miejską 2 zł 30 gr, a w przypadku podwyżki zapłacą 3 zł 20 gr dziennie za możliwość korzystania z niej bez ograniczeń, nie będzie to dużym obciążeniem budżetu domowego.

Zacząłem ten felieton od decyzji podejmowanych przez radę miasta i podobnym wątkiem go zakończę. Jak Państwo pamiętają, jakiś czas temu toczyła się dyskusja, czy na terenach na Zakrzówku, które nie należą do Miasta, utworzyć tzw. użytek ekologiczny, by ochronić je przed ewentualną zabudową. „Za” była zdecydowana większość radnych ze wszystkich klubów, podobnie jak aktywiści miejscy. Na nic się zdali tłumaczenia, że to rozwiązanie jest najgorszym z możliwych, ponieważ nie dość, że Miasto może być zmuszone do wypłaty odszkodowań właścicielom, którym uniemożliwiliśmy korzystanie z ich własności, to i tak po jakimś czasie będą mogli się oni starać o zniesienie statusu użytku ekologicznego i jeżeli udowodnią, że teren stracił swoje walory przyrodnicze, to mimo miejskich odszkodowań i tak potem go zabudują. Po prostu zapłacimy ogromne sumy, a i tak nie będziemy jako Miasto mieli praw do terenu. Teraz właściele chcą od Miasta 109 mln zł, gazety zastanawiają się, jak mogło do tego dojść, a radni milczą i nie bronią swojej decyzji. I jest to właśnie najlepszy przykład na to, co się dzieje, gdy emocje i chęć przypodobania się wyborcom biorą górę nad chłodnym oglądem rzeczywistości.



Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa

Utrzymanie taboru i częstotliwości kursów kosztuje. Nic na to nie poradzimy. Tym bardziej że w okresie zamrożenia w czasie epidemii dochody Miasta drastycznie spadły. Propozycje podwyżek ze strony Krakowa nie odbiegają od stawek przyjętych w innych dużych miastach z podobnie rozwiniętą siecią komunikacji miejskiej.

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

7 sierpnia

- Briefing prasowy nt. konkursu na Krakowskie Centrum Muzyki

10 sierpnia

- Wizyta wicepremier Jadwigi Emilewicz
- Wizyta ambasadora Danii Ole Tofta



11 sierpnia

- Spotkanie z Bohdanem Toszą w związku z zakończeniem pełnienia przez niego funkcji dyrektora Filharmonii im. Karola Szymanowskiego

12 sierpnia

- Wywiad dla telewizji internetowej Comparic24.tv

13 sierpnia

- Wizyta gospodarska w nowo powstałym parku kieszonkowo-rekreatywnym, ul. Rybitwy



zdjęcia: archiwum UMK

Klaster „Zabłocie 20.22”

We wrześniu odbędą się konsultacje społeczne poświęcone wypracowaniu zasad i formuły funkcjonowania Klastra Innowacji Społeczno-Gospodarczych „Zabłocie 20.22” (budynek A). Serdecznie zapraszamy!

Jeremiasz Salomon

W ostatnich latach jesteśmy świadkami zmian zachodzących na krakowskim Zabłociu. Proces ten to także wyzwanie dla Miasta. Klaster jest odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców i interesariuszy wyrażone podczas konsultacji społecznych realizowanych w ramach aktualizacji Miejskiego Programu Rewitalizacji Krakowa.

Klaster „Zabłocie 20.22” ma być miejscem zapewniającym przestrzeń do pracy, nauki, rozwoju organizacji i branż kreatywnych, do

działalności mieszkańców i grup nieformalnych. Celem jego istnienia będzie integracja zróżnicowanych środowisk oraz budowanie innowacyjnej społeczności.

Czym jeszcze mógłby i powinien być klaster? Odpowiedź na to i na inne pytania mają dać konsultacje społeczne, podczas których wspólnie z mieszkańcami, przedstawicielami organizacji pozarządowych, środowiskiem osób związanych ze start-upami, przedstawicielami branż i środowisk kreatywnych oraz innymi zainteresowanymi podmiotami wypracowane zostaną formuła oraz zasady funkcjonowania klastra.

Najbliższe spotkanie otwarte odbędzie się 8 września 2020 r. w godz. 17.00–20.00, w sali konferencyjnej w TAURON Arenie Kraków przy ul. Lema 7. Ze względu na zaistniałą sytuację epidemiczną obowiązywać będzie wcześniejsza rejestracja. Formuła konsultacji może ulec zmianie w przypadku zaostrzenia reżimu sanitarnego.

Więcej informacji na temat dotychczasowych oraz nadchodzących wydarzeń organizowanych w ramach konsultacji znajdą Państwo na stronach internetowych: rewitalizacja.krakow.pl, dialogospoleczny.krakow.pl oraz www.facebook.com/RewitalizacjaKrakow.



W Krakowie powstanie Klaster „Zabłocie 20.22” / fot. archiwum ZIM



Katarzyna Fiedorowicz-Razmus

W TAURON Arenie Kraków przedłużamy wakacje! Zapraszamy do Arena Garden Street Food Market – wyjątkowej strefy o klimacie ogrodu, w której można spędzić wolny czas z rodziną i przyjaciółmi, wypić i zjeść coś pysznego i skorzystać z oferty kulturalnej. Wewnątrz obiektu można zorganizować szkolenia, konferencje czy wynająć biuro, a w Małej Hali uczestniczyć w treningach sportowych.

Wrzesień pełen atrakcji w Arenie!

Arena Garden jest czynna codziennie od godz. 12.00. Strefa znajduje się przy TAURON Arenie Kraków (od strony parku Lotników Polskich) i będzie dostępna przynajmniej do końca września. Wstęp na jej teren jest bezpłatny. Część gastronomiczna obejmuje food trucki i punkty serwujące potrawy z różnych stron świata. W ich ofercie są m.in. frytki, bułeczki bao, pizza, burgery, dania z grilla, lody rzemieślnicze i gofry, a także napoje. Szczegółowe informacje są dostępne na stronie: www.tauronarenakrakow.pl.

Strefa kultury

Co tydzień Arena Garden proponuje gościom różne wydarzenia kulturalne. Czwartki to gratka dla fanów stand-upów – rozśmieszali ich już m.in. Michał Wójcik z kabaretu Ani Mru-Mru, Krzysztof Skiba z zespołu Big Cyc, Tomasz Olbratowski, Jarek Janiszewski czy Krzysztof Ferdyn. Ze swoim muzycznym stand-upem zamieszkał tam również Czesław Mozil.

Piątkowe i sobotnie wieczory można spędzić przy muzyce na żywo. Do tej pory w Arena Garden wystąpili m.in. Boba Jazz Band, Old Metropolitan Band, Ola Nizio, Agnieszka Matusik & DJ Toya.

W niedziele przygotowujemy specjalny program dla najmłodszych. Były już eksperymenty naukowe Doktora WOW, pokazy iluzjonisty, show cyrkowe oraz warsztaty i animacje. W programie na najbliższe dni jest m.in. kino plenerowe w parku Lotników Polskich (30 sierpnia będzie można zobaczyć film „Madagaskar”),

warsztaty architektoniczne i medioznawcze oraz pokazy związane z fizyką.

Szkolenia, konferencje, biura

Chętni mogą korzystać nie tylko z atrakcji dostępnych na terenie przylegającym do TAURON Areny Kraków, ale również z oferty samego obiektu. Lato to idealny czas, by zwiedzić największą halę widowiskowo-sportową w Polsce (terminy aktualizowane są na stronie internetowej Areny). TAURON Arena Kraków to także idealne miejsce do organizacji konferencji, szkoleń i targów. Do dyspozycji gości są Arena Główna, Mała Hala, sale konferencyjne i loże VIP, które nadają się nie

tylko na spotkania biznesowe, ale i na biura. (Kontakt: tel. +48 739 455 600, e-mail: wynajem@tauronarenakrakow.pl). A po szkoleniu można zabrać gości do Arena Garden na mniej oficjalną część spotkania.

Na sportowo

Osoby, które lubią aktywnie spędzać czas, zapraszamy do skorzystania z oferty Małej Hali TAURON Areny Kraków, otwartej codziennie od godz. 7.00 do 23.00. Można tam trenować i grać w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną i futsal. (Kontakt: tel. +48 12 349-11-90, e-mail: malahala@tauronarenakrakow.pl).



„Jestem AKTYWNY”, czyli wspieranie lokalnego biznesu

Gdzie szukać szewca na Podgórzu, a gdzie kwaciarni na Krowdrzy? Dzięki mapie „Jestem AKTYWNY” łatwo odnajdziesz usługi i produkty oferowane przez lokalnych przedsiębiorców i rzemieślników.

Monika Piechowicz

Internetowa mapa „Jestem AKTYWNY” to jedno z wielu narzędzi, jakie w dobie pandemii koronawirusa przygotowało Miasto Kraków, aby wspierać lokalny biznes. Uruchomiona już w kwietniu 2020 r. mapa pozwala w intuicyjny sposób znaleźć informację o lokalnych przedsiębiorcach działających w poszczególnych dzielnicach. Nowa odsłona mapy dostępna jest pod adresem: jestem-aktywny-umkrakow.hub.arcgis.com. Została ona wzbogacona o zmienioną szatę graficzną oraz liczne statystyki i wykresy, ponadto jest na bieżąco aktualizowana dzięki zgłoszeniom spływającym od przedsiębiorców. Mapa stanowi część nowej miejskiej inicjatywy, czyli Centrum Wsparcia dla Biznesu – internetowego serwisu gromadzącego informacje dotyczące biznesu, nauki i rewitalizacji w Krakowie. Mapę „Jestem AKTYWNY” można znaleźć także na stronie www.business.krakow.pl, w zakładce „Miejskie wsparcie”.

Z myślą o przedsiębiorcach i mieszkańcach

Celem projektu jest nie tylko pomoc lokalnym usługodawcom i producentom w skutecznym dotarciu do klientów, ale także ułatwienie mieszkańcom korzystania z oferty przedsiębiorców. Interaktywna forma daje możliwość zawężenia mapy do konkretnego obszaru lub dzielnicy oraz filtrowania wyników wyszukiwania na podstawie: branży, możliwości zamawiania usług i produktów online, opcji dostawy lub płatności przy użyciu aplikacji mobilnych i internetu. Za pomocą tego narzędzia Miasto chce także uaktywnić lokalne firmy niekorzystające do tej pory z promocji swojej działalności w internecie, przeciwdziałając w ten sposób wykluczeniu cyfrowemu wśród mieszkańców. – Aktywność krakowskich przedsiębiorców to podstawa funkcjonowania lokalnej gospodarki na właściwym poziomie. Nasze miasto właśnie dzięki nim może mówić o rozwoju, dlatego stworzenie interaktywnej mapy w celu

wsparcia ich w tej trudnej i niespodziewanej sytuacji było oczywiste. „Jestem AKTYWNY” to projekt hybrydowy, czyli skierowany i do biznesu, i do mieszkańców. W ten sposób sami krakowianie mogą angażować się w pomoc osiedlowym sklepikom, producentom, usługodawcom czy rzemieślnikom działającym w naszym mieście, których odkrywają za pomocą mapy – mówi Jerzy Muzyk, zastępca prezydenta Krakowa ds. zrównoważonego rozwoju.

Mapa dostępna dla każdego!

Dzięki mapie w jednym miejscu można znaleźć informacje o firmach działających w konkretnej dzielnicy czy na wybranym osiedlu lub obszarze Krakowa, i to bez konieczności wychodzenia z domu. Narzędzie przygotowane przez krakowski magistrat to także forma wsparcia mieszkańców, dająca im szansę na lepsze poznanie swojego otoczenia i zaznajomienie się z działającymi w sąsiedztwie firmami, o których istnieniu mogli nie wiedzieć.

Jak zostać AKTYWNYM?

Niezależnie od formy prawnej prowadzonej działalności możesz stać się częścią miejskiej mapy lokalnych przedsiębiorców. Warunkiem wzięcia udziału w projekcie jest prowadzenie działalności na terenie Gminy Miejskiej Kraków oraz wypełnienie ankiety dotyczącej szczegółów prowadzonego biznesu, w której należy wskazać m.in. nazwę firmy, branżę, zakres działalności, dane teledostępcze, oferowane produkty i usługi. Wypełnienie ankiety zajmuje zaledwie kilka minut. Jest ona dostępna bezterminowo w języku polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim.

Bądź AKTYWNY! Wypełnij ankiety!



 **Kraków**

Centrum Wsparcia dla Biznesu

Jestem AKTYWNY

Mapa Krakowskich Przedsiębiorców



Miejskie kontrole rowerowe

Sezon rowerowy w pełni. Tysiące mieszkańców Krakowa codziennie podróżują służbowo i rekreacyjnie na swoich jednośladach. Czy na pewno zawsze sprawnych...?

Dariusz Niewitała

Urząd Miasta Krakowa, wzorem niemieckiego partnera projektu Handshake z Monachium, organizuje cykl miejskich kontroli rowerowych. Kontrole są bezpłatne, a ich celem jest poprawa bezpieczeństwa osób podróżujących rowerami. Krakowianie, którzy odwiedzą mobilny punkt kontroli, mogą się spodziewać sprawdzenia stanu technicznego roweru i drobnych usług typu: regulacja hamulców czy siodełka, smarowanie łańcucha oraz pompowanie opon. Kontrola rowerowa nie jest usługą serwisową, więc o wszelkich usterkach posiadacz roweru zostanie jedynie poinformowany (błyskawiczne naprawy będą możli-

wie tylko w przypadku naprawę drobnych usterek). Oględziny jednośladów będą przeprowadzać wykwalifikowani serwisanci rowerowi.

Gdzie i kiedy można skontrolować rower?

- 29 sierpnia, sobota – pl. Wielkiej Armii Napoleona (plac przed Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego przy Wawelu) – godz. 9.00–14.00
- 4 września, piątek – Rynek Podgórski – godz. 11.00–19.00
- 10 września, czwartek – al. Róż – godz. 11.00–19.00
- 16 września, środa – pl. Wielkiej Armii Napoleona – godz. 11.00–19.00
- 19 września, sobota – rondo Mogiłskie – godz. 9.00–14.00
- 29 września, wtorek – Rynek Podgórski – godz. 11.00–19.00
- 9 października, piątek – al. Róż – godz. 11.00–19.00

Kontrole rowerowe są organizowane w ramach europejskiego projektu Handshake, realizowanego przez Wydział Gospodarki Komunalnej UMK. Więcej o projekcie: www.handshakecycling.eu.



fot. Bogusław Świerzowski

Blżej do rozbudowy ulic w Prokocimiu

Zostało wydane pozwolenie na przebudowę ul. Kostaneckiego. To pierwszy z etapów rozbudowy układu komunikacyjnego w Prokocimiu. Ma on ułatwić dojazd m.in. do Szpitala Uniwersyteckiego.

Jan Machowski*

Przypomnijmy: projektowanie docelowego układu drogowego w rejonie nowej siedziby Szpitala Uniwersyteckiego w Prokocimiu rozpoczęto się przed rokiem. Przedsięwzięcie składa się z trzech etapów: pierwszy to przebudowa ul. Kostaneckiego, drugi – rozbudowa ul. Jakubowskiego, a trzeci – budowa nowej drogi łączącej ul. Kosocicką z ul. Jakubowskiego. – Niedawno zostało wydane pozwolenie na budowę dla pierwszego etapu. Niebawem będziemy ogłaszać przetarg na roboty budowlane – informuje Łukasz Szew-

czyk, dyrektor ZIM w Krakowie. Ten etap przewiduje przebudowę ul. Kostaneckiego na odcinku od skrzyżowania z ul. Wielicką do skrzyżowania z ul. Medyczną. Powstanie wydzielony pas dla karetek i komunikacji miejskiej, po stronie zachodniej będzie ścieżka rowerowa.

Trwa też postępowanie dotyczące wydania decyzji ZRID dla drugiego etapu zadania, czyli rozbudowy ul. Jakubowskiego. – Liczymy, że w najbliższych miesiącach także w przypadku tego etapu będziemy mieli zgodę na realizację – mówi dyrektor Szewczyk. Zaraz potem ogłoszony zostanie przetarg na roboty budowlane. Zakres prac zakłada rozbudowę ul. Jakubowskiego wraz ze skrzyżowaniem z ul. Kostaneckiego. Powstaną trzy ronda, chodniki po obu stronach ulicy, uporządkowana zostanie kwestia parkowania, przebudowane będzie skrzyżowanie z ul. Wielicką. Dodatkowo przebudowana i powiększona zostanie pętla autobusowa, co pozwoli na przyjęcie większej liczby kursów. Ostatni, trzeci etap zadania to zapewnienie dojazdu w rejon szpitala od strony południowej. Planowana jest budowa drogi łączącej ul. Jakubowskiego z ul. Kosocicką. Aktualnie trwają prace nad dokumentacją projektową.

Łącznie na rozbudowę dróg w rejonie szpitala w Prokocimiu w budżecie Miasta i w Wieloletniej Prognozie Finansowej zaplanowano ok. 45 mln zł.



*rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich

Nie umiesz pływać? Możesz się nauczyć!

Zapraszamy wszystkie rodziny z dziećmi mieszkające na terenie Krakowa na bezpłatne, rodzinne lekcje pływania.

Marzena Paszkot*

Celem akcji jest integracja rodzin oraz zachęcenie ich do wspólnego, aktywnego spędzania wolnego czasu, szczególnie po długim okresie izolacji społecznej w związku z pandemią koronawirusa COVID-19. Długofalowym efektem projektu będzie nabycie umiejętności bezpiecznego zachowania się dzieci oraz dorosłych w zbiornikach wodnych oraz opanowanie podstawowych umiejętności pływackich.

Zajęcia odbywają się w ramach kampanii „Kraków stawia na rodzinę”, której celem jest wspieranie rozwoju potencjału rodziny oraz budowania więzi rodzinnych.

„Rodzinne pływanie” skierowane jest do krakowskich rodzin, które mogą skorzystać z bezpłatnej nauki pływania pod okiem doświadczonego instruktora. W rodzinnej lekcji pływania może wziąć udział pięć osób, tj. dwoje rodziców (lub rodzic



i maksymalnie troje dzieci (od 5 lat do 16. roku życia). Zajęcia odbywają się na basenie Ośrodka Sportu i Rekreacji „Kolna” przy ul. Kolna 2 w Krakowie, w weekendy od 8 sierpnia do 27 września 2020 r., w godz. 12.00–14.45. Dziennie organizowane są trzy tury nauki pływania, na dwóch torach niecki basenowej.

Liczba miejsc na zajęciach jest ograniczona, a o udziale decyduje kolejność zgłoszeń. Obowiązują telefonicznie zapisy pod numerem tel. 12 252-40-50. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.kkr.krakow.pl oraz pod numerem tel. 12 616-51-25.



* pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. rodziny

Zwiedzaj Kraków i poznaj swoją okolicę!

Do kampanii „Bądź turystą w swoim mieście – zwiedzaj Kraków” dotychczas kolejne dzielnice, zapraszając mieszkańców do ponownego odkrywania najbliższej okolicy poprzez uczestnictwo w spacerach tematycznych pod opieką profesjonalnych przewodników.

Grażyna Siedlar

Często nie znamy historii, faktów i ciekawostek dotyczących miejsca nam najbliższego, czyli dzielnicy, w której mieszkamy – mówi Tomasz Daros, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy I Stare Miasto. – Dlatego spotkaliśmy się z przedstawicielami kilku dzielnic oraz połączyliśmy siły z Wydziałem ds. Turystyki Urzędu Miasta Krakowa i przygotowaliśmy propozycję dla mieszkańców. Udział w bezpłatnych spacerach będzie świetną okazją do poczucia się w swoim mieście jak turysta, ale także do poznania sąsiadów, obudzenia wspomnień czy dowiedzenia się czegoś zupełnie nowego o swojej dzielnicy.

Obecnie w planach jest jeszcze pięć wycieczek:

- Dzielnica I Stare Miasto – 29 sierpnia, godz. 15.00 – „Kleparz, Stare Miasto, Okół”, początek na pl. Matki pod Pomnikiem Grunwaldzkim, zakończenie

na pl. Marii Magdaleny – przewodnikiem będzie J. Szelań (tel. 601 426 517);

- Dzielnica IV Prądnik Biały – 29 sierpnia, godz. 10.00 – „Zachowane obiekty Twierdzy Kraków”, początek na ul. Pękowickiej (Czerwony Most), zakończenie przy baterii B3 Tonie – przewodnikiem będzie T. Adamek (tel. 691 650 117);
- Dzielnica V Krowodrza – 29 sierpnia, godz. 11.00 – „Osiedle Reichstrasse, czyli ulica Królewska po niemiecku”, początek na pl. Inwalidów, zakończenie pod Biprostalem – przewodnikiem będzie D. Lulewicz (tel. 519 561 206);
- Dzielnica VII Zwierzyniec – 29 sierpnia, godz. 10.00 – „Salwator”, początek na pętli tramwajowej Salwator, zakończenie pod kopcem Kościuszki – przewodnikiem będzie D. Stęplik (tel. 695 041 643);
- Dzielnica XVI Bieńczyce – 29 sierpnia, godz. 11.00 – „Spacer ekologiczny”, miejsce początku i zakończenia wycieczki do uzgodnienia – przewodnikiem będzie A. Płońska (tel. 785 236 930).

Liczba miejsc ograniczona – obowiązują zapisy.





Wyjątkowy park sąsiaduje tu ze strefą rekreacyjną / zdjęcia: Jan Graczyński

Małgorzata Tabaszewska

Między ul. Stella-Sawickiego a os. Avia powstał wyjątkowy park – strefa ciszy i relaksu, zatopiona w zieleni, sąsiaduje tu ze strefą rekreacyjną, m.in. wall-hollem i parkourem z prawdziwego zdarzenia. Nawierzchnie ozdobiono grafikami nawiązującymi do historii terenu, a specjalne nasypy pokryte roślinnością oddzielają użytkowników od ruchliwej ulicy i pozwalają w spokoju cieszyć się nową przestrzenią.

Czyżyny mają swój park i najlepszy parkour w mieście!

Trzyhektarowy park w Czyżynach powstał w odpowiedzi na potrzebę stworzenia enklawy zieleni w ściśle zabudowanym rejonie ul. Stella-Sawickiego, w bezpośrednim sąsiedztwie nowego osiedla mieszkaniowego Avia. W 2016 r. mieszkańcy zgłosili projekt parku do budżetu obywatelskiego Krakowa, a potem uzyskali potrzebne do jego realizacji poparcie. Prace budowlane ruszyły w maju 2019 r. i trwały ponad rok. Całkowity koszt inwestycji to 10,9 mln zł.

Trzeba wspomnieć, że teren, który poddano rewitalizacji, aby utworzyć park, pierwotnie niemal w całości pokryty był nawierzchnią utwardzoną: asfaltem i betonem. Były to pozostałości po dawnej zajezdni MPK oraz fragmencie drogi kołowania dla samolotów (dziś o historii miejsca przypominają schematyczne rysunki autobusów i samolotów pod naszymi stopami). Park całkowicie odwrócił te proporcje na korzyść powierzchni biologicznie czynnej. Posadzono 252 duże drzewa oraz prawie 14 tys. różnych innych roślin. Część terenów zielonych zaaranżowano w stylu ogrodu francuskiego – uporządkowanym, z rzędami drzew i trawnikami, podczas gdy pozostałe pokrywa chaotyczna roślinność o charakterze ruderalnym, z nawiązującą do niej podniszczoną nawierzchnią starej zajezdni.

Ciekawym rozwiązaniem okazały się nasypy okalające park – izolujące go od ruchliwej ul. Stella-Sawickiego. Posadzone

na nich rośliny – m.in. sosny czarne, jarzęby szwedzkie w odmianie wielopniowej, derenie świdwy i rozłogowe oraz wysokie trawy – będą pełnić funkcję ekranu akustycznego i wizualnego.

Oferta rekreacyjna, czyli serce parku, obejmuje urządzenia dla każdej grupy wiekowej. Dla maluchów przygotowano plac zabaw, dla młodzieży – wall-holla, czyli pierwszy w Krakowie pionowy plac zabaw w formie dwuwarstwowej ściany z rozmieszczonymi wewnątrz licznymi pomostami,

ścianką wspinaczkową i zewnętrzną zjeżdżalnią dla dzieci. Dorośli znajdą tu boisko do gry w koszykówkę, bulodrom – czyli dwa pełnowymiarowe boiska do gry w bule – oraz siłownię. Młodym, spragnionym treningu sportowcom, ale i każdemu, kto chce popracować nad kondycją fizyczną, z pewnością przypadnie do gustu czyżyński parkour – zaprojektowany przez specjalistów, jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Polsce.



W parku można znaleźć atrakcje dla każdej grupy wiekowej



1. Lipowy Park Kieszonkowy

OGRÓD KRAKOWIAN PRZY UL. ZACHEMSKIEGO



tematem przewodnim tego parku kieszonkowego jest opisywana przez Jana Kochanowskiego lipa

pod koronami tych drzew możesz odpocząć na huśtawko-ławkach, które z pewnością pokochają dzieci i seniorzy



w ogrodzie zjesz śniadanie przy stołach piknikowych oraz spalisz kolorię, ćwicząc na urządzeniach sportowych



podczas spaceru w tej „kieszonce” dowiesz się wielu rzeczy o lipach, ale również m.in. o tym, jak patrząc na pień drzewa, obliczyć jego wiek



podążając wytyczoną ścieżką edukacyjną, poznamy mieszkańców Łąk Nowohuckich



20 różnych zbiorowisk roślinnych, ponad 370 gatunków roślin, 70 gatunków ptaków, licznie występują tutaj także owady, płazy i gady



Zielony Maraton Weekendowy

2. Park Żeromskiego

Z WIDOKIEM NA ŁĄKI NOWOHUCKIE



pozwala spojrzeć na świat przyrody z perspektywy mieszkańców łąk



położony w bezpośrednim sąsiedztwie Łąki Nowohuckich



szukający odpoczynku znajdują dla siebie miejsce pod pergolą pachnącą kolorowymi różami, mogą też rozegrać partię szachów



dzieci mogą ćwiczyć sprawność na naturalnym placu zabaw, który ma również wiele walorów edukacyjnych



3. Łąki Nowohuckie

PRZYRODNICZA PERŁA KRAKOWA



teren objęty ochroną w formie użytku ekologicznego oraz należący do europejskiej sieci Natura 2000



dawne koryto rzeki Wisły o ogromnym znaczeniu przyrodniczym





fot. archiwum prywatne

Widziane z galerii

Zero waste nie równa się zero warte

Zasypia człowiek w dzielnicy szmateksów, a budzi się w krainie zero waste! Takie czary to ja lubię!

Zawsze staram się myśleć pozytywnie i zamiast szukać dziury w całym, wybierać perspektywę, z której rzeczywistość wygląda lepiej (dodam, że „lepiej” to ulubiony przysłówek mojej córki Zuzi, która zapytana po powrocie z przedszkola „Jak dziś było?” odpowiada zazwyczaj „Lepiej!”, czasem tylko dorzucając dające do myślenia „Chyba”). Kiedy więc po raz pierwszy zauważyłem na miejskiej tablicy pod moim blokiem na os. Centrum D wielką mapę przedstawiającą najstarszą część Nowej Huty jako dzielnicę zero waste, najpierw się głośno roześmiałem, a potem pomyślałem, że to w sumie genialne.

Huta zмага się od lat z wieloma stereotypami. Pisałem o tym nieraz, więc nie będę ich przytaczał. Część z nich produkują jej mieszkańcy, mocno utożsamiający się z nowohuckimi dzielnicami, biorący je w obronę, mający jednak także skłonność do marudzenia. Stęsknieni za czasami, gdy przy pl. Centralnym (wówczas jeszcze bez Ronalda Reagana w nazwie) mieścił się wielki salon Mody Polskiej oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki (nie mylić z dzisiejszym Empikiem), choć znają je tylko z opowieści, narzekają, że dzielnicę zdominowały dziś banki, apteki, awitekсы i szmatekсы.

Dość oporni są przy tym na logiczne tłumaczenia, że większość sklepów przeniosła się do galerii handlowych i internetu, apteki w dzielnicy zamieszkiwanej przez seniorów oraz przychodzące na ich miejsce rodziny z małymi dziećmi są niezbędne, a stylizowane na piekarnio-kawiarnie awitekсы wypełniają ważną lukę w nowohuckiej infrastrukturze (niektórzy już tęsknią za tym, który znajdował się vis-à-vis restauracji Stylowa). Największy kłopot był z obroną nadmiaru sklepów z używaną odzieżą, bo w potocznym rozumieniu można go wyjaśnić jedynie niską zamożnością okolicznych mieszkańców.

A tu proszę, Joanna Kądziołka, autorka projektu #blisko i członkini Polskiego Stowarzyszenia Zero Waste, znalazła taką perspektywę, z której niczego nie trzeba tłumaczyć, nikogo przekonywać. Na zaproponowanych przez nią mapach Huty mieszkańcy mogą znaleźć punkty handlowe i usługowe wpisujące się w bezodpadowy styl życia (tzw. zero waste), do których dotarcie nie zabierze im więcej niż 10 minut.

„Pomysł jest urzeczywistnieniem takiego stylu życia, w którym kupujemy lokalnie, przy użyciu własnych torebek, pudełek, kubków oraz korzystamy z usług naprawy, takich jak szewc czy krawcowa. Aby kupić warzywa, możemy dotrzeć pieszo na plac targowy, a gdy zepsuje nam się komputer, nie musimy go wyrzucać lub wysłać do naprawy do innego miasta, bo możemy skorzystać z lokalnego wsparcia” – tłumaczy pani Joanna, a Nowa Huta – niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – zmienia się na naszych oczach z dzielnicy szmateksów w dzielnicę zero waste.

Mnie to odpowiada. I mówię/piszę: brawo ta pani i brawo Zarząd Transportu Publicznego, który akcją pilotuje! W sumie to trochę żaluję, że nie wpadłem na podobny pomysł, bo choć sam w sklepach z używaną odzieżą czuję się totalnie zagubiony, więc je omijam, to znam królową takich miejsc – znajomi składają u niej zamówienia na konkretne części garderoby, które ona z chaosu mnie odstrasającego wyjątkowo sprawnie wytawia. Reklamacji ponoć nie miewa.

Punkt widzenia zależy więc nie tylko od punktu siedzenia, lecz także od kąta spoglądania i nastawienia. Tego pozytywnego nam wszystkim życzę! A zero waste wyjątkowo pasuje do wizerunku Nowej Huty jako dzielnicy zaprojektowanej z myślą o mieszkańcach, przyjaznej dla nich i wyjątkowo wygodnej do mieszkania.

A, i w żadnym razie nie należy stawiać znaku równości pomiędzy zero waste i zero warte! To zdecydowanie nie to samo!

Ryszard Kozik, z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa



Punkt widzenia zależy więc nie tylko od punktu siedzenia, lecz także od kąta spoglądania i nastawienia. Tego pozytywnego nam wszystkim życzę! A zero waste wyjątkowo pasuje do wizerunku Nowej Huty jako dzielnicy zaprojektowanej z myślą o mieszkańcach, przyjaznej dla nich i wyjątkowo wygodnej do mieszkania.



65 lat wzajemnych kontaktów. Poznaj Indonezję!

Republika Indonezji to największy kraj wyspiarski na świecie, turystyczny raj z bogatym dziedzictwem kulturowym, a jednocześnie jedna z najbardziej dynamicznych gospodarek świata. 17 sierpnia Indonezyjczycy świętowali 75. rocznicę niepodległości.

Izabela Haupt

W tym roku przypada także 65. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych Polski i Indonezji. Z tej okazji Ambasada Republiki Indonezji we współpracy z MSZ RP organizuje w dniach 23–28 sierpnia Tydzień Indonezji. To już kolejna okazja do bliższego poznania tego niezwykłego kraju!

Przypomnijmy, że latem ubiegłego roku w Krakowie odbył się dwudniowy Indonezyjski Festiwal Kawy i Kultury. Na Rynku Głównym krakowianie i turyści mogli posłuchać tradycyjnej muzyki gamelanowej, podziwiać artystów wykonujących tradycyjne balijskie i jawajskie tańce oraz skosztować wspaniałej kawy. Jesienią 2019 r. w Krakowie otwarty został pierwszy w Polsce Konsulat Republiki Indonezji. Tegoroczny Tydzień Indonezji honorowym patronatem objął Prezydent Miasta Krakowa. 23 sierpnia, podczas (transmitowanej także w Indonezji!) warszawskiej inauguracji wydarzenia, wyemitowane zostało okolicznościowe wystąpienie Jacka Majchrowskiego.

Przedsmakiem Tygodnia Indonezji był lipcowy konkurs na najciekawsze polsko-indonezyjskie danie kuchni fusion. Do Ambasady Indonezji z całej Polski nadesłano wiele niezwykłych przepisów, opartych na elementach charakterystycznych dla kuchni obu krajów.

Kluczowym punktem programu prezentacji Indonezji w Polsce jest wystawa fotograficzna „Indonezja. Portret różnorodności i religijnej harmonii”, którą można oglądać w Kopalni Soli „Wieliczka” między 19 sierpnia a 6 września. Autorom zdjęć udało się uchwycić niezwykle momenty i pokazać koloryt różnych regionów kraju. Zobaczymy tu także, udostępnione przez PAP, archiwalne fotografie dokumentujące wizytę prezydenta Republiki Indonezji w Polsce z 1959 r. czy też ubiegłoroczną wizytę minister spraw zagranicznych Republiki Indonezji.

Ważny element prezentacji Indonezji stanowiła konferencja biznesowa „Możliwości dwustronnej współpracy gospodarczej po pandemii COVID-19”, która odbyła się 25 sierpnia za pośrednictwem platformy Zoom. W konferencji udział wzięli m.in. wiceminister spraw zagranicznych Indonezji, szef Indonezyjskiego Centrum Promocji Inwestycji w Londynie, dyrektor Departamentu Azji i Pacyfiku polskiego MSZ i prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Polska-Azja.

Ambasada Indonezji zachęca też do odwiedzenia wystawy „Rośliny i zwierzęta” w Międzynarodowym Centrum Kultury i odszukania w prezentowanych tam atlasach historii naturalnej z epoki Linneusza ilustracji indonezyjskich zwierząt i roślin! Widnieją na nich np. banan zwyczajny i kakaowiec właściwy, ptaki astrapia czarna i żałobnica palmowa, ryby gurami indonezyjski i argus zielony, ciekawy ssak langur kasztanowy, a także występujący tylko w Indonezji motyl Papilio deiphobus.

W obchody Tygodnia Indonezji włączyła się również Cafe Nowa Księgarnia na os. Zgody 7 w Nowej Hucie. Jeśli wykonacie i odpowiednio oznaczycie w mediach społecznościowych selfie przy plakacie promocyjnym Ambasady Indonezji (wyeksponowanym w tej kawiarni), to do 29 sierpnia otrzymacie w Nowej filiżankę pysznej indonezyjskiej kawy! Delektując się „czarnym złotem” Indonezji, zwiedzicie także kawałek tego pięknego kraju, gdyż akcji promocyjnej towarzyszy wystawa fotograficzna. Serdecznie zachęcamy do śledzenia wydarzeń Tygodnia Indonezji w Polsce!



Sztuka po krakosku – wchodzę w to!

„Sztuka po krakosku” to projekt, który od czerwca realizowany jest przez Stowarzyszenie na rzecz Dworku Białoprądnickiego. Opiera się na współpracy z sześcioma Klubami Kultury, filiami Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”.

Agnieszka Matusiak

Projekt to sekwencja unikatowych warsztatów i spotkań, które nie tylko pokazują siłę lokalnej społeczności poprzez prezentację artystów mieszkających po sąsiedzku, ale także wskazują na mocne powiązania instytucji z artystami uznanymi zarówno w Polsce, jak i na świecie. Na całość złoży się 39 różnych nagrań i spotkań online, od konsultacji z profesjonalistami po bajki dla dzieci w nowej odsłonie.

We wrześniu udostępnionych zostanie wiele przygotowanych materiałów. Ciekawie zapowiada się cykl spotkań „Okno w oko z Mistrzem”, któremu patronuje Klub Kultury „Wena”. Będą to unikatowe, około godzinne spotkania online

Zapis spotkań i wydarzeń będzie dostępny online przez minimum pół roku od momentu zakończenia realizacji projektu.

z profesjonalistami, podczas których zostaną omówione wcześniej zgłoszone prace i nagrania przesłane drogą elektroniczną. Mistrzowie będą udzielać wskazówek metodycznych i warsztatowych, ukierunkowujących dalszą pracę. Będzie można spotkać się m.in. z Sebastianem Sołdrzyńskim, który współpracował z takimi artystami jak Ray Charles, Herbie Hancock, Patti Austin, Kurt Elling, Eric Marienthal,

Bob Mintzer czy Rodger Fox, oraz z Mariuszem Patyrą, wirtuozem skrzypiec, który w 2001 r. jako pierwszy Polak zdobył główną nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Nicolae Paganiego w Genui.

Propozycją Klubu Kultury „Paleta” będzie „Krakowski teatr dźwiękowy” i współczesna adaptacja krakowskiej legendy o panu Twardowskim. Realizacja będzie opierać się na efektach akustycznych i muzyce, a nacisk zostanie położony na budowanie wrażenia trójwymiarowej przestrzeni poprzez dźwięk, a w mniejszym stopniu na narracji i dialogach aktorów. Projekt skierowany jest także do osób niewidomych i słabowidzących, a wykorzystanie nagrań binauralnych, czyli tzw. dźwięku 3D, umożliwi doświadczenie przestrzennej przygody dźwiękowej – odgłosy będą dochodzić do słuchacza z różnych stron, tak jak podczas prawdziwego spaceru po ulicach Krakowa.

Z kolei Klub Kultury „Wola” proponuje cykl ośmiu spotkań poświęconych prezentacji instrumentów dawnych i współczesnych oraz komputerowej technologii obróbki dźwięku. Opowiadać o nich będą wybitni krakowscy muzycy związani z tym klubem.

Klub Kultury „Mydlniki” patronował będzie pięciu spotkaniom tworzącym kurs rysunku dla młodzieży i dorosłych, a prowadzonym przez architektkę, mieszkankę dzielnicy Bronowice.

Miłośnicy filmu animowanego z pewnością nie przeoczą propozycji Klubu Kultury „Przegorzał” i cyklu filmów prezentujących domowe sposoby na zrealizowanie filmu animowanego, wzbogaconych o tutoriale pomagające opanować obsługę programów do animacji.

„Rysowanie na ekranie” to unikatowa propozycja Klubu Kultury „Łokietek”. Bajki dla najmłodszych widzów (3–6 lat) w formie autorskiej opowieści opartej na kanwie znanych bajek, takich jak „Czerwony Kapturek” czy „Calineczka”, połączone z tworzeniem ilustracji na żywo z wykorzystaniem rozmaitych środków wyrazu, z pewnością będą znakomitą inspiracją na zbliżającą się jesień.

Zapis spotkań i wydarzeń będzie dostępny online przez minimum pół roku od momentu zakończenia realizacji projektu.



Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki” zrzesza sześć Klubów Kultury / fot. archiwum organizatora



Nie pracuję dla chwały



fot. Beata Klejbuk-Goździalska

dr Kamil Kuzko

ur. w Lublinie w 1981 r.; ukończył studia w 2008 r. na Wydziale Artystycznym UMCS w Lublinie. Doktorat w 2012 r. na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie, gdzie obecnie pracuje na stanowisku adiunkta. Autor kilkunastu wystaw indywidualnych oraz kilkudziesięciu murali w Polsce i za granicą

Działając w sferze publicznej, wchodzę w czyjąś przestrzeń, mogę w nią wkraczać brutalnie, wbrew zgodom i pozwoleniom. Ale mogę również podjąć dialog z lokalną społecznością i ta druga postawa jest mi bliższa. To ważne, jeżeli ludzie cieszą się z tego, co robię. Jednak nikt nie umie zadowolić wszystkich, więc stwierdzenie, że z artystą jest jak z zupą – pięknie brzmi.

– Nikt nie potrafi zadowolić wszystkich, więc stwierdzenie, że artysta nie jest zupą pomidorową – nie każdy musi go lubić, pięknie brzmi – mówi dr Kamil Kuzko, artysta i twórca murali w rozmowie z Tadeuszem Mordarskim.

Z którego krakowskiego muralu jest Pan najbardziej dumny?

dr Kamil Kuzko: Nie wiem, czy dobrze rozumiem słowo „duma”, bo nie kojarzy mi się specjalnie z moją pracą, nie wykonuję jej dla chwały. Ale koszula jest najbliższa ciału, więc te ostatnie realizacje są często mi bliższe – jak mural na dziedzińcu aresztu na Montelupich. Lubię też mural „Exit” nieopodal Dworca Głównego. Jestem zadowolony ze ściany bloku przy pętli na Kurdwanowie czy też ze ściany przy Chodkiewicza.

Jaki według Pana jest dobry mural? Ma coś przekazywać czy być ładny?

KK: Na płaszczyźnie budowania obrazu to jednak rozstrzygnięcia formalne są dla mnie wiążące. Oczywiście treść jest dla mnie istotna. Ale ja nie zajmuję się publicystyką, dziennikarstwem, a poetą też nie jestem. Dlaczego piękno nie ma być treściwe? To się nie wyklucza.

W jednym z wywiadów mówił Pan, że zaczynał od bazgrania po ścianach, od buntowania się. Czy przestał pan się buntować i tylko tworzy sztukę?

KK: A czy sztuka nie jest buntem? Wydaje się, że ona powstaje często z niezgody na jakąś rzeczywistość. Ale może też być związana z afirmacją tej rzeczywistości.

A gdzie kończy się bazgranie, a zaczyna się sztuka uliczna? Większość krakowian pewnie uzna, że np. kibolskie napisy obrażające Wisłę czy Cracovię to chuligaństwo.

KK: To jest pytanie, gdzie jest różnica między Wisławą Szymborską a takim napisem. Wcale nie mam pewności, że Szymborska zgodziłaby się, iż napis porównujący Wisłę do wulgarnego określenia prostytutki nie ma nic wspólnego ze sztuką. Jeśli pyta Pan, czy utwór disco polo jest sztuką, czy może muzyka Bacha – i zrobimy demokratyczne głosowanie – to nie znajdziemy odpowiedzi, czy to sztuka wysoka. Sztuka ulicy nie należy do gatunku sztuki wysokiej. Ale następuje przejście niektórych artystów z przestrzeni publicznej do galerii i ich prace osiągają bardzo wysokie ceny.

Zacytuję Pana wypowiedź w jednym z wywiadów: „W Krakowie ludzie w wieku emerytalnym zatrzymywali się przy ścianach i nie podobało im się to, co robię”. Jak Pan odpowiadał na tę krytykę?

KK: Spotykam się z drugim człowiekiem, który wyraża swoją opinię na temat tego, co maluję. Mogę to przyjąć albo nie. Dla mnie to doświadczenie ciekawe i interesujące.

Dla kogo tworzy się graffiti? A dla kogo murale?

KK: Graffiti tworzą grafficiarze przede wszystkim dla siebie i swoich kolegów, nikt inny nie jest w stanie zrozumieć, o co im chodzi. Za murem często musi stać jakaś instytucja, firma lub osoba prywatna. Bo to kosztowny temat.

A nie ma Pan wrażenia, że ludzie mają problem z odróżnieniem graffiti od muralu?

KK: Prawdopodobnie tak, ludzie mają skłonność wrzucania niektórych rzeczy do wspólnych szuflad.

Czy zgadza się Pan ze stwierdzeniem, że artysta nie jest jak zupa pomidorowa i nie każdemu musi się podobać?

KK: Działając w sferze publicznej, wchodzę w czyjąś przestrzeń, mogę w nią wkraczać brutalnie, wbrew zgodom i pozwoleniom. Ale mogę również podjąć dialog z lokalną społecznością i ta druga postawa jest mi bliższa. To ważne, jeżeli ludzie cieszą się z tego, co robię. Jednak nikt nie umie zadowolić wszystkich, więc stwierdzenie, że z artystą jest jak z zupą – pięknie brzmi. Są osoby, które, czegokolwiek bym nie zrobił, będą reagować źle. I czy w związku z tym mam pod taką osobę przygotowywać realizację? Chyba nie...



Festiwal Teatrów Ulicznych we wrześniu

Tegoroczna 33. ULICA Festiwal Teatrów Ulicznych odbędzie się w innym terminie niż tradycyjny lipcowy, do którego już przyzwyczaili się mieszkańcy Krakowa, mianowicie w pierwszy weekend roku szkolnego. Pandemia, jak w wielu podobnych przypadkach, pokrzyżowała plany organizatorów festiwalu, ale nie udało jej się wyrugować 33. ULICY z kalendarza krakowskich imprez!

Marta Gebhardt

W dniach 4–6 września na główne place Krakowa znowu zawitają zespoły zarówno polskich, jak i międzynarodowych teatrów plenerowych. Dyrektor artystyczny festiwalu Jerzy Zoń tak opisuje tegoroczną edycję: „Kiedy ponad rok temu układałem program 33. ULICY, którego motywem przewodnim miały być »dziwne zdarzenia«, nie przypuszczałem, że z początkiem 2020 r. świat zweryfikuje nasze pojęcie o dziwności zdarzeń, które wydarzyły się wokół nas. Zmienił się również kontekst »dziwnych zdarzeń« i wymusił korektę programu wynikającą z nowego spojrzenia na nas samych i na sens obecności sztuki w naszym życiu, jej ekspresji w przestrzeni publicznej. Kryzysy powodują odkrywanie siebie na nowo. Mając w pamięci przenikliwą ciszę opustoszałych placów i ulic miasta, niepokój towarzyszący spotkaniu drugiego człowieka, spróbujemy na nowo zdefiniować sens teatru w otwartej przestrzeni miejskiej”.

Dbając o wszystkie wytyczne związane z bezpieczeństwem, pragniemy, aby 33. ULICA nie tylko dostarczyła widzom wzruszeń, ale również uprzytomniła z całą siłą, że w teatrze nic nie zastąpi żywego kontaktu aktora z widzem, człowieka z drugim

człowiekiem. Tegoroczne spektakle, które zostaną zaprezentowane na wyludnionych do niedawna ulicach i placach miasta, pokażą je w nowych, niespotykanych i dziwnych kontekstach.

Szczegółowe informacje dotyczące programu festiwalu można znaleźć na stronie organizatora – Teatru KTO: teatrko.pl, w zakładce „Wydarzenia”, oraz w mediach społecznościowych pod adresem: www.facebook.com/ulicafestival.



Roland Zee – „A Visual Comedy Act” / fot. Calin Muresan

Dni Pamięci Ofiar Gestapo

Jak co roku, już po raz czternasty, Muzeum Krakowa organizuje Dni Pamięci Ofiar Gestapo. W tym roku obchody zaplanowano na dni od 11 do 14 września.

Krzysztof Żyra

Tegoroczne obchody poświęcone będą 80. rocznicy Akcji AB, w wyniku której Niemcy zamordowali ponad 6 tys. Polaków, głównie przedstawicieli inteligencji i elit politycznych. W samym Krakowie aresztowania rozpoczęto już w marcu 1940 r., doraźny sąd policyjny wydawał wyroki śmierci, a skazanych rozstrzeliwano w podkrakowskich lasach. Najwięcej ofiar zamordowano w Forcie 49 „Krzestawice” i w lesie Glinik w Przegorzatach.

W piątek, 11 września, odbędzie się msza święta w kościele św. Szczepana oraz uroczysty apel i złożenie kwiatów pod pamiątkową tablicą przy ul. Pomorskiej 2. Na sobotę, 12 września, zaplanowano sesję naukową poświęconą Akcji AB oraz wycieczkę do fortu w Krzesławicach. Obchodom towarzyszyć będzie okolicznościowa wystawa plenerowa na pl. Inwalidów. W poniedziałek Muzeum Krakowa wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej zaprasza młodzież szkolną w wieku 13–19 lat do udziału w quizie historycznym poświęconym Akcji AB w Krakowie i okupacyjnej polityce III Rzeszy wobec polskich elit. Konieczna wcześniejsza rejestracja: gry@mhk.pl.

Rokrocznie Dni Pamięci Ofiar Gestapo mają swoich patronów. W tym roku są nimi Walery Krokay i Wincenty Jerzy Kluska. Major Walery Krokay, jeden z organizatorów podziemia w Krakowie, był dowódcą jednej z niezależnych grup konspiracyjnych. Został aresztowany wraz z synem Jerzym, uczniem Gimnazjum im. J. Sobieskiego. Rozstrzelano ich w forcie Krzesławice 4 lipca 1940 r. Wincenty Jerzy Kluska, żołnierz ZWZ, a później AK, w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do 21. Dywizjonu 5. Pułku Artylerii Ciężkiej stacjonującego w Krakowie. We wrześniu 1939 r. przeszedł ze swoją jednostką cały szlak bojowy. 17 września 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, z której uciekł. Aresztowany przez gestapo w 1944 r., został odbity przez miejscowy oddział AK. Do końca okupacji służył jako oficer w oddziałach partyzanckich inspektoratu Miechów AK.



Sieć CAS-ów ma już pięć lat!

Doskonale wiemy, że w starym Krakowie obchody jubileuszu pięciolecia są nie na miejscu. Jednak, czy miasto pełne kilkusetletnich przedsięwzięć, tysiącletnich tradycji i kilkudziesięcioletnich projektów może nie dostrzec pięciu lat starań społeczników, którzy chcą uczynić życie osób starszych piękniejszym?

Anna Okońska-Walkowicz*

W lipcu mija pięć lat od uruchomienia pierwszych pięciu Centrów Aktywności Seniora. Przypominę, że Centra to podstawowe narzędzia realizowania miejskiej polityki senioralnej w zakresie aktywności społecznej i integracji starszych mieszkańców Krakowa. W placówkach tych każdy mieszkaniec Krakowa, który ukończył 60 lat, może nieodpłatnie oddawać się swoim pasjom, doskonalić umiejętności, dbać o kondycję fizyczną, włączać się w działania na rzecz innych, a także pozyskać nowe grono znajomych. Takie miejsca potrzebne są każdej osobie starszej, która zaniechała działalności zawodowej. Pomagają czuć się ważnym, potrzebnym i zdolnym do uczenia się ciągle nowych rzeczy, co pozwala na rozwój i wysoką jakość życia. Dzisiaj takich punktów jest aż 41, a jesienią ruszy kilka następnych.

Tworzenie przez Miasto wspomnianych przestrzeni nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie liderzy działających w Krakowie organizacji pozarządowych i otwartych na potrzeby innych przedstawicieli trzeciego sektora. Inicjując Program Aktywności Społecznej i Integracji Osób Starszych, Gmina chciała budować partnerstwo z obywatelskim Krakowem. Udało się!

Pierwsze zgłoszenia do konkursu złożyły podmioty, które już wcześniej podejmowały pracę środowiskową na rzecz osób starszych. Wśród nich były dwa kościoły, jeden katolicki i jeden protestancki, oraz trzy organizacje pozarządowe.

Kościół dla Miasta z pastorem Zbigniewem Marcem i panią Aliną Brożyną stworzył modelowe miejsce przy ul. Berka Joselewicza, w którym seniorzy od pierwszej chwili poczuli się współgospodarzami. Młoda osoba, pani Alina Brożyna, zaangażowała rodzinę i przyjaciół, by tworzyć warunki do spokojnego starzenia się. Jej profesjonalizm, takt, zaangażowanie służą nie tylko seniorom, ale także animatorom kolejnych CAS-ów.

Akademia Pełni Życia im. Joanny Boehner, działająca w Krakowie od 2004 r., od początku swego istnienia skupiała głównie panie, które po przejściu na emeryturę nie chciały zaniechać pracy nad rozwojem osobistym. Uczyły się wspólnie języków obcych, studiowały historię sztuki i wiedzę o teatrze, tworzyły małe formy teatralne.

Kiedy Miasto zdecydowało o tworzeniu sieci CAS-ów, członkinie stowarzyszenia podjęły wyzwanie. Od pięciu już lat koordynatorem Centrum Aktywności Seniora przy ul. Rzeźniczej 2a jest pani Aleksandra Dudziak, która od kilku lat także prezesuje stowarzyszeniu. Pogodna, ciepła i konkretna, oddana sprawie seniorów sportsmenka skupia starsze osoby wokół pięknych idei: zdrowego stylu życia, uczenia się bez względu na wiek i życia dla innych.

Fundacja Nowe Centrum, z panią prezes Katarzyną Regucką na czele, to bardzo poważny partner Miasta w wielu, szczególnie nowohuckich, przedsięwzięciach. ▶



► Pani Katarzyna koordynuje działania CAS-u od lipca 2020 r. Wcześniej, z uwagi na wykształcenie pedagogiczne, w ramach pracy w fundacji realizowała poważne projekty adresowane do dzieci i młodzieży. Dziś Nowe Centrum na os. Zielonym wspiera twórczą działalność osób starszych, ale także tworzy przestrzeń dla współpracy międzypokoleniowej. Pani Katarzyna ma na swoim koncie udane próby zaangażowania seniorów w niezwykle ważne dla rozwoju obywatelskiego Krakowa przedsięwzięcie, czyli w budżet obywatelski.

Parafia Świętego Kazimierza i animatorki Katolickiego Domu Kultury im. ks. kard. A. Sapiehy przy ul. Bobrowskiego 6 oraz panie Bożena Koczur i Dorota Reszel podjęły trud tworzenia Centrum, chcąc odpowiedzieć na potrzebę starszych osób z sąsiedztwa. Pani Bożena Koczur – inżynier rolnik, farmaceutka i instruktor BHP – pozyskała zgodę i zaufanie dawnego proboszcza, księdza Józefa Jończyka, i stworzyła miejsce, które skupia i wspomaga rozwój starszych mieszkańców okolicy, troszczy się o nich, wspiera i zachęca

do różnych aktywności, w tym do działania na rzecz dobra wspólnego.

Stowarzyszenie Lajkonik, z panią prezes Danutą Sanetrą na czele, od lat zajmujące się integracją i aktywizowaniem osób niewidomych i seniorów, natychmiast po ogłoszeniu konkursu na CAS przyszło Miastu z pomocą. Lajkonik zorganizował swój pierwszy CAS przy ul. Bandtkiego w siedzibie firmy Sanel. Duże doświadczenie w pracy z seniorami, a także z osobami z niepełnosprawnością było znaczącą inspiracją dla innych. Włączenie do życia senioralnego wiedzy o Krakowie i samorządzie, organizowanie rozgrywek szachowych i brydżowych dla krakowskich seniorów oraz małe formy sceniczne to mocne strony CAS-u „Źródło”. Aktualnie CAS działa przy ul. Podchorążych 3. Z czasem z pomocą pani Danucie Sanetrze przyszła niestrudzona pani Barbara Juskiewicz – obecny sekretarz stowarzyszenia, a powodzenie CAS-u „Źródło” przyczyniło się do utworzenia CAS-u „Tekla” przy ul. Działowskiego 1 oraz CAS-u „Borsuczek” przy ul. Borsuczej 12.

W czasie pandemii wspomniane wyżej centra, podobnie jak pozostałych 35, stały się miejscem lokalnego wsparcia seniorów – zarówno członków CAS-ów, jak i innych starszych osób z sąsiedztwa.

Warto zaznaczyć, że dynamiczny rozwój sieci CAS-ów w ogromnej mierze jest zastugą wspomnianych osób i podmiotów, którzy jako pionierzy przedsięwzięcia przecierali szlaki, promowali dobre praktyki i gotowi byli realizować miejski projekt zgodnie z założonymi standardami. Należą się im słowa uznania i podziękowania, a jubileusz – nawet tak skromny jak pięcioletni – jest dobrą ku temu okazją. To przecież miasto z jego wspaniałymi mieszkańcami tworzą przestrzeń przyjazną życiu, działaniu i twórczości.

Wszelkie informacje o sieci CAS pozyskają Państwo na stronie: dlaseniora.krakow.pl, oraz telefonując pod numer 12 616-82-16.



* pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki senioralnej

O Puchar Lajkonika

Pierwszy Krakowski Turniej Pétanque o Puchar Lajkonika – turniej gry w bule – to gratka dla amatorów spotkań towarzyskich i ruchu na łonie natury. I jest to propozycja nie tylko dla seniorów!

Lucjan Surdej

Rozgrywki zaczynamy we wrześniu, a zakończymy je w listopadzie. Zagramy w czterech kategoriach: single, dublety, triplety, pojedynek strzelecki. Zawody odbędą się na terenie kompleksu nowo wybudowanych bulodromów na Kurdwanowie, przy Szkole Podstawowej nr 149 (ul. Bujaka). W turnieju mogą brać udział zespoły reprezentujące np. zakłady pracy, urzędy, organizacje branżowe, rodziny, grupy nieformalne oraz gracze indywidualni. Będzie on rozgrywany według systemu szwajcarskiego, w którym od drugiego meczu pierwszej rundy zawodnicy spotykają się z zawodnikami o podobnym poziomie umiejętności. Nie ma więc obawy, że słabszy odpadnie z turnieju po pierwszym meczu. Gwarantujemy dobrą zabawę, rywalizację w doborowym towarzystwie, a także atrakcyjne nagrody dla

zwycięzców. Wygrywają zdobywcy największej liczby punktów (sumowane są punkty z wszystkich meczów), a 20 naj-



Seniorzy grają w bule / fot. archiwum organizatora

lepszych otrzymuje nagrody. Zwycięska drużyna otrzyma Puchar Lajkonika.

Treningi i nauka gry w bule odbywają się na Bulodromach Lajkonika. Bieżące informacje można znaleźć w mediach społecznościowych pod adresem: www.facebook.com/mlodziduchem50plus.

Zapisy do turnieju ruszyły 25 sierpnia. Zgłoszenia należy składać pocztą mailową na adres: md50plus@gmail.com, do zamknięcia listy startowej ogłoszonej na Facebooku. Udział w turnieju jest bezpłatny.





Rada
Miasta
Krakowa

STRONY REDAGOWANE PRZEZ
KANCELARIĘ RADY MIASTA
KRAKOWA

Redakcja:

Magdalena Bartlewicz,
Małgorzata Kubowicz,
Katarzyna Maleta-Madejska,
Mateusz Drożdż

Adres redakcji:

pl. Wszystkich Świętych 3-4,
pok. 337, III piętro,
e-mail: info.rmk@um.krakow.pl

SPIS TREŚCI:

27. Zbigniew Brzeziński patronem skweru?

O projekcie uchwały autorstwa przewodniczącego RMK Dominika Jaśkowca

28. Odpowiedzialność za otoczenie

Felieton radnego Łukasza Sęka

29. Zdalna praca dzielnic

Rozmowa z radnym Tomaszem Darosem

30. Dlaczego nie będzie giveboxów w Krakowie?

Felieton radnej Małgorzaty Jantos

31. Budżet obywatelski po przejściach

Felieton radnego Łukasza Maślony

Prof. Zbigniew Brzeziński patronem skweru?

Czy w Krakowie powstanie skwer im. Zbigniewa Brzezińskiego? Projekt uchwały w tej sprawie złożył przewodniczący Rady Miasta Krakowa Dominik Jaśkowiec. O przyjęciu tej uchwały radni zadecydują podczas sesji 26 sierpnia.



Radni zadecydują o przyjęciu uchwały w sprawie nadania imienia skwerowi podczas sesji 26 sierpnia / fot. Mateusz Mosiala

Magdalena Bartlewicz

Projekt uchwały przewodniczącego RMK Dominika Jaśkowca dotyczy nazwy skweru – imię Zbigniewa Brzezińskiego nosić ma obszar położony w Dzielnicy I Stare Miasto, w pasie drogowym ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego – między al. Adama Mickiewicza a ul. Retoryka. Z wnioskiem o nadanie imienia skwerowi wystąpił Bogdan Klich, senator RP.

„Profesor Zbigniew Brzeziński był wybitnym politologiem amerykańskim, który zawsze pamiętał o swoim polskim pochodzeniu i stąnął z odważnego wypowiedzenia swoich poglądów. Uważał, że w polityce należy kierować się wartościami, i był przeciwnikiem politycznego cynizmu. Przez całe życie wspierał »sprawę polską« na Zachodzie, a po odzyskaniu niepodległości jednoznacznie opowiadał się za demokracją, swobodami obywatelskimi i państwem prawa w Polsce. Zbigniew Brzeziński uważał Kraków za serce polskości. Z pasją angażował się w życie intelektualne Krakowa, gdzie często prezentował swoje najważniejsze projekty polityczne. Krakowianie szanowali prof. Zbigniewa Brzezińskiego. Wyrazem tego było przyznanie mu w 2001 r. tytułu Honorowego Obywatela Stolecznego Królewskiego Miasta Krakowa” – czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały.

Zbigniew Brzeziński – ur. 28 marca 1928 r. w Warszawie, zm. 26 maja 2017 r. w Falls Church w stanie Wirginia, dyplomata, polsko-amerykański politolog, prof. nauk politycznych na Uniwersytecie Columbia, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA w czasie prezydentury Jimmy'ego Cartera. Działal m.in. na rzecz wsparcia antykomunistycznej opozycji, w tym „Solidarności” w Polsce.





fot. archiwum prywatne

Odpowiedzialność za otoczenie

Nietrudno zauważyć, że w ostatnich latach tempo zabudowywania Krakowa wzrosło. Powstaje szczególnie dużo nowych inwestycji mieszkaniowych. Niestety, często w planach tych inwestycji nie zostaje uwzględniona budowa chodników, dróg dojazdowych, placu zabaw itp.

Niektórzy inwestorzy w momencie otrzymania pozwolenia na budowę podpisują dodatkowe umowy z Gminą Miejską Kraków, dotyczące właśnie infrastruktury otaczającej. Zobowiązują się w nich np. do przebudowy drogi dojazdowej czy budowy nowego chodnika. Wydaje się, że takie działanie powinno być standardową inicjatywą inwestora, bo przecież im lepiej zagospodarowana przestrzeń w okolicy, tym łatwiej i w wyższej cenie będzie mógł sprzedać mieszkania. Dodatkowo może to świadczyć o społecznej odpowiedzialności jego biznesu. Niestety, takie przypadki samodzielnej inicjatywy są nieliczne. Zazwyczaj wygląda to odwrotnie, inwestorzy pomimo podpisanych z gminą umów szukają kruczków prawnych, aby zrealizować zobowiązania jak najpóźniej lub w niepełnym zakresie. Znany przykład z ostatnich lat, o którym było już głośno, to np. przebudowa ul. Niebutej wraz z budową chodnika. Deweloper do tej pory nie zrealizował tego zadania, chociaż miało być skończone przed oddaniem do użytku pierwszego bloku, a tymczasem bloków stoi już kilka. Powołuje się on na problemy z uzyskaniem odstępnego od wymaganej szerokości chodnika w jednym miejscu. Kolejnym takim przykładem jest obiecane rondo przy ul. Sołtysowskiej. Tam najpierw okazało się, że budynki powstają w odwrotnej kolejności niż spodziewano się, podpisując umowę, a teraz wytłumaczeniem inwestora są kłopoty z własnością gruntów. Część bloków już stoi, powstają kolejne, a ronda jak nie było, tak nie ma. Cierpią na tym mieszkańcy – ci, którzy już mieszkali w okolicy, ale także ci, którzy kupili tam mieszkania i słyszeli podczas rozmów ze sprzedawcami, że już zaraz będzie rondo, chodnik czy nowa droga. Inny przykład to os. Botanika, gdzie deweloper podczas sprzedaży mieszkań w trzech blokach pokazywał wizualizacje i obiecywał, że tak będzie docelowo wyglądać osiedle. Tymczasem postawił trzy bloki, nowi lokatorzy się wprowadzili, a on złożył wniosek o budowę czwartego bloku na terenie obecnego parkingu. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak bardzo oszukani czują się mieszkańcy.

Uważam, że osoby poszukujące nowego mieszkania powinny mieć pełną świadomość tego, jak wygląda wywiązywanie się inwestora ze złożonych obietnic. Zwróciłem się do Prezydenta Miasta Krakowa z prośbą, aby wszystkie umowy kompensacyjne podpisywane z inwestorami były ogólnodostępne na stronie internetowej wraz z informacją, czy dana umowa jest realizowana, a jeżeli nie, to dlaczego. Wtedy każdy będzie mógł zweryfikować, jak wiarygodne są obietnice danej firmy, i przewidzieć, czy po wprowadzeniu się do nowego mieszkania nie będzie np. musiał przez lata chodzić do przystanku w błocie albo pokazywać dziecku plac zabaw tylko na zdjęciach. Gmina także powinna być bardziej stanowcza w egzekwowaniu podpisywanych umów. Kary przewidziane za niezrealizowanie inwestycji powinny być surowe, a terminy wyznaczone tak, aby najpierw powstawała infrastruktura otaczająca, a dopiero potem wprowadzali się mieszkańcy.

W wielu dziedzinach naszego życia, związanych np. z zakupami, rośnie w ostatnich latach świadomość konsumentka. Sprawdzamy, skąd pochodzą dane produkty, jaki jest ich skład itp. Czas, aby podobnie podchodzić do inwestycji mieszkaniowych. Oczywiście w tym wypadku różnica w cenie może być często tak duża, że stanie się kryterium decydującym, ale jednak warto informować i sprawdzać, jak wygląda społeczna odpowiedzialność przy danej inwestycji. Tylko tak będziemy mogli „nauczyć” inwestorów, że dbanie o miasto i otoczenie, w którym inwestują, powinno być dla nich ważne. A „czarne owce”, które psują opinię, powinny być piętnowane.

Łukasz Sęk, radny miasta Krakowa

W wielu dziedzinach naszego życia, związanych np. z zakupami, rośnie w ostatnich latach świadomość konsumentka. Sprawdzamy, skąd pochodzą dane produkty, jaki jest ich skład itp. Czas, aby podobnie podchodzić do inwestycji mieszkaniowych.



Zdalna praca dzielnic

O ważnych zmianach w statutach rad dzielnic i ich pracy w czasie pandemii z radnym miasta i przewodniczącym Rady i Zarządu Dzielnic I Stare Miasto Tomaszem Darosem rozmawia Katarzyna Maleta-Madejska.



fot. Wiesław Majka

Tomasz Daros

radny miasta Krakowa, przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnic I Stare Miasto, przewodniczący Komisji Promocji i Turystyki Rady Miasta Krakowa. Pracuje również w komisjach: Innowacji i Wykorzystania Funduszy Unijnych; Kultury i Ochrony Zabytków; Infrastruktury; Sportu i Kultury Fizycznej oraz Rewizyjnej. Z wykształcenia i zawodu prawnik. Dla samorządu działa już 10 lat.

Było to dla nas niezwykle ważne, aby w czasie konsultacji rozwiązać wszystkie wątpliwości oraz poszukać jeszcze lepszych zapisów, które mogłyby zostać ujęte w projekcie uchwały.

Aktualnie trwają konsultacje projektu uchwały Rady Miasta Krakowa dotyczącego zmiany statutów rad dzielnic. Jaka była przyczyna proponowanych zmian?

Tomasz Daros: Rady dzielnic w okresie pandemii zostały postawione przed bardzo trudnym zadaniem zachowania ciągłości pracy. Zmuszeni byliśmy do tego, aby przebywać w swoich domach. Jedynym rozwiązaniem było przeprowadzenie sesji zdalnych. Obecnie dostępne komunikatory pozwalają na jednoczesną rozmowę wielu osób. Niestety, dotychczasowe przepisy statutu były przyczyną pewnych problemów z przeprowadzeniem sesji zdalnych, m.in. dotyczyło to potwierdzenia obecności za pomocą podpisu na liście obecności, głosowań, które obligatoryjnie muszą zostać przeprowadzone w trybie tajnym, składania wniosków formalnych oraz jawności sesji. Dlatego wraz z radcą prawnym Janem Hoffmanem przygotowaliśmy projekt zmian, który stał się podstawą do dyskusji nad wprowadzaną nowelizacją.

Kto pracował nad zaproponowanym projektem uchwały?

TD: W przygotowanie projektu uchwały zaangażowało się wiele osób. W spotkaniach, które służyły wypracowaniu najlepszego brzmienia tych przepisów, uczestniczyli przewodniczący rad dzielnic oraz radni miasta Krakowa. Bardzo cenna okazała się również pomoc Biura ds. Dzielnic Miasta Krakowa oraz Sekretarza Miasta Krakowa. Wydawałoby się, że wprowadzenie w statucie zmian dotyczących pracy zdalnej będzie łatwe i szybkie. Jednak przy przygotowywaniu projektu uchwały okazało się, że należy rozwiązać inne problemy, które wiązały się z prowadzeniem sesji na odległość.

Czy mieszkańcy Krakowa mają wpływ na kształt zmian w statutach rad dzielnic?

TD: Tak, oczywiście. Aktualnie trwają konsultacje tych dokumentów. Każdy mieszkaniec mógł wziąć udział w spotkaniach otwartych w Urzędzie Miasta Krakowa, zgłosić swoje uwagi i postulaty. Zostały przeprowadzone dwa spotkania oraz trzy dyżury telefoniczne, w czasie których odpowiadaliśmy na pytania związane z proponowanymi zmianami. Istnieje również możliwość zadawania pytań mailem. Było to dla nas niezwykle ważne, aby w czasie konsultacji rozwiązać wszystkie wątpliwości oraz poszukać jeszcze lepszych zapisów, które mogłyby zostać ujęte w projekcie uchwały.

Kiedy możemy się spodziewać ostatecznego kształtu uchwały?

TD: Czekamy jeszcze na opinie rad dzielnic, które również przedstawią swoje stanowiska. Ważne jest, by wszystkie dzielnice zapoznały się ze zmianami i wypowiedziały się na ich temat w formie uchwały. Nie można przeprowadzać takich zmian bez zgody zainteresowanych podmiotów. Mam nadzieję, że już we wrześniu poznamy wyniki konsultacji oraz ostateczny projekt uchwały Rady Miasta Krakowa. Wtedy pozostanie tylko przegłosować te zmiany. Istotne jest to, że pierwotny projekt, który został poddany konsultacjom, został przegłosowany jednomyślnie przez wszystkich członków RMK. Świadczy to o tym, że w tej materii nie ma konfliktu i niejasności.

Kiedy pierwsza sesja zdalna?

TD: Mam nadzieję, że z przepisów, które teraz procedujemy, nie będzie trzeba nigdy korzystać, bo to by świadczyło o tym, że pandemia nadal trwa. Niestety, wskaźnik zachorowań pokazuje, że tej jesieni możemy się spodziewać naprawdę trudnej sytuacji. Do tego czasu Rada Miasta Krakowa powinna przegłosować ostateczny ich kształt. Mam również nadzieję, że pierwsza sesja zdalna, zgodna z przepisami statutu, będzie mogła się odbyć w październiku. Jest to bardzo szybki proces, biorąc pod uwagę, że wprowadzenie zmian w tak ważnym dokumencie nie jest proste i wymaga analizy z perspektywy prawnej i praktycznej.





fot. archiwum prywatne

Dlaczego nie będzie giveboxów w Krakowie?

W Berlinie w latach 90. XX w. powstało coś, co zostało nazwane giveboxem. Co to jest? Givebox jest to szafa z różnościami, które każdy w niej może zostawić. Pełni dwojaką funkcję, gdyż jest miejscem, w którym zarówno można coś anonimowo zostawić, jak też równie anonimowo zabrać. I nikt nie będzie żądał zapłaty czy jakiegokolwiek formy zadośćuczynienia.

Po prostu jest to uczestniczenie w wielkim projekcie zmieniania świata na dobre miejsce do życia. Hasłem, które towarzyszy powstawaniu giveboxów, jest idea „sharing is caring”, czyli „dzielenie się jest dbaniem” – nie tylko o przedmioty, którym daje się drugie życie, ale też o środowisko naturalne i innych ludzi.

Pomysł chwycił i szaf, miejsc, gdzie można zostawić zabawki, ubrania, książki i wiele innych rzeczy, jest dużo: są już w Austrii, Szwecji, USA, Kanadzie, Szwajcarii, Francji. Są także w Polsce – w paru miastach pojawiły się takie inicjatywy.

W maju 2016 r. pierwsza polska szafa stanęła w Poznaniu na Jeźcach. Także w Gdańsku mamy taki givebox – w postaci pięknej drewnianej szafy, stojącej przy ul. Jaskótczej 24 na Dolnym Mieście.

Czy przyjdzie czas na Kraków? Miasto, w którym mieszkają ludzie znani z oszczędnego trybu życia? Zapewne i u nas givebox powstanie, ale niestety nie teraz. W 2019 r. z budżetu obywatelskiego odpadł projekt dotyczący giveboxa, dlatego że, jak czytamy w uzasadnieniu, projektodawca nie uzupełnił projektu w zakresie zaproponowania konkretnych lokalizacji ustawienia giveboxa na terenie Gminy Miejskiej Kraków.

Obecnie sytuacja w Polsce, jak i na całym świecie, nie sprzyja takim inicjatywom. Wszystko powinno być zdezynfekowane. Ludzie zapewne nie chcieliby korzystać z szaf, w których są niepotrzebne innym ubrania, zabawki i książki. Jednak pandemia się skończy. Wiele osób jesienią, a potem zimą będzie potrzebowało wsparcia. W takiej „szafie” można by umieścić niewielkie domowe sprzęty (np. sokowirówkę, ponieważ mamy w domu już trzy, etc.), a być może zmieściłaby się i lodówka czy kuchenka gazowa.

Od czasu do czasu pojawiają się w Krakowie wieszaki z odzieżą oddawaną do dyspozycji potrzebującym.

W wielu krajach giveboxy działają. Niestety, w Poznaniu, który był prekursorem inicjatywy w wydaniu polskim, na początku kwietnia bieżącego roku givebox został zamknięty. Tak było też z najstarszym z nich, który stał obok Domu Tramwajarza na Jeźcach od 2016 r. jeszcze do września ubiegłego roku. Niebywała popularność uniemożliwiła jednak jego dalsze działanie. Od wielu dni z podobnym problemem zmagają się wciąż działające szafy – zwłaszcza w parku Kasprowicza na Łazarzu.

W czasie pandemii wolontariusze nie mogli robić porządku w szafach, a mieszkańcy Poznania, pomimo apeli organizatorów akcji – robiąc domowe porządki – zarzucali swoimi rzeczami poznańskie giveboxy. Ludzie traktowali te miejsca przede wszystkim jak punkty zbiórki odzieży, którą przynosili w workach i nawet jej nie rozpakowywali, mimo że zabraniał tego regulamin. Wiązało się to też z szerszym problemem niezrozumienia idei giveboxów przez wielu użytkowników. Dla nich nie była to szafa, gdzie rzeczami się wymienia, ale raczej nowe miejsce na oddawanie ubrań. Tak więc Poznań się poddał, a w Krakowie w takiej formie – nie wystartował.

Podobna sytuacja miała miejsce w Gdańsku. Tam także sprawy przybrały taki obrót jak w Poznaniu. I jest to przykry koniec opowieści o giveboxach. Na końcu można postawić pytanie, na które Państwo może znajdziecie odpowiedź: dlaczego zasobniejsze od nas kraje i miasta są w stanie tworzyć i korzystać z wymiany i oszczędności sprzętów, ubrań, a także nadmiaru posiadanego jedzenia – a w Polsce wciąż nie możemy dorosnąć do uczestniczenia w takich inicjatywach?

Giveboxu w Krakowie – w takiej formie, w jakiej powstał w innych miastach – jak na razie nie będzie. Niestety, projekt zgłoszony do kolejnego budżetu obywatelskiego też może nie uzyskać pozytywnej opinii urzędników. Dlaczego? Między innymi i dlatego, że uzasadnieniem mogą być nieudane akcje w Poznaniu, Gdańsku czy Warszawie.



Małgorzata Jantos, przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków

W maju 2016 r. pierwsza polska szafa stanęła w Poznaniu na Jeźcach. Także w Gdańsku mamy taki givebox – w postaci pięknej drewnianej szafy, stojącej przy ul. Jaskótczej 24 na Dolnym Mieście. Czy przyjdzie czas na Kraków? Miasto, w którym mieszkają ludzie znani z oszczędnego trybu życia?





fot. archiwum prywatne

Budżet obywatelski po przejściach

Tegoroczna edycja budżetu obywatelskiego w Krakowie miała być pierwszą przeprowadzoną w sposób zgodny z oczekiwaniami wnioskodawców, urzędników, ekspertów, a nade wszystko mieszkańców. Zanim jednak wystartowała, podcięto jej skrzydła, wprowadzając wymóg realizacji proponowanych zadań w ciągu jednego roku, przez co projekty bardziej ambitne i trudne – jak np. duży park (choćby ten niedawno otwarty w Czyżynach) czy nawet chodnik z przejściem dla pieszych – z założenia będą odrzucane.

Jakby tego było mało, to etap składania wniosków przypadł na czas narodowej kwarentanny i wielu wieściło klęskę tej koronawirusowej edycji BO. A nawet więcej – pojawiały się głosy niektórych radnych, że trzeba z tegorocznego budżetu partycypacyjnego zrezygnować – zapewne w myśl zasady, że „radni wiedzą lepiej”, na co te pieniądze wydać, a zaciskanie pasa w budżecie Miasta warto rozpocząć od pozbawienia mieszkańców bezpośredniego wpływu na spożytkowanie 32 mln zł w ramach BO.

Budżet jeszcze bardziej obywatelski

Historia jednak lubi zaskakiwać, i tak też się stało tym razem, gdyż dzielne krakowianki i krakowianie zgłosili rekordową liczbę projektów, czyli aż 988. 549 z nich przeszło weryfikację Urzędu Miasta Krakowa, a jeszcze zapewne kilkanaście uda się wnioskodawcom obronić na etapie rozpatrywania protestów. Można więc być nastawionym pozytywnie do tegorocznej edycji, chociaż apetyt rośnie w miarę jedzenia. Chciałbym, aby nasz budżet był jeszcze bardziej obywatelski. Aby przypominał bardziej swój modelowy pierwowzór rodem z Porto Alegre, gdzie mieszkańcy od lat 90. współdecydują o tym, na co wydawać pieniądze z budżetu miasta. Gdzie nie kładzie się nacisku na konkretne projekty, ale na potrzeby mieszkańców. Jakże celne są uwagi jednego ze współtwórców krakowskiego budżetu obywatelskiego – Przemka Dziewitka, który w jednym z wywiadów mówi, że „BO powinien być dzielnicowy, a może nawet osiedlowy. Powinien skupiać się przede wszystkim na spotkaniach. Spotkania powinny być miejscem dyskusji, która prowadzi do rozwiązania problemów przy udziale animatorów”. I tu się w pełni zgadzam, jednak na przeszkodzie dalszym, głębszym zmianom stoi prawo krajowe.

Nie zatrzymywać się w drodze do zmian

Bo o ile udało się przekonać władze Krakowa, aby więcej pieniędzy przeznaczyć na zadania dzielnicowe, aby uszczelnić proces głosowania, o tyle odejście od plebiscytowego modelu wyłaniania zwycięskich projektów, jak również tworzenie BO na poziomie osiedli utrudniła nam nowelizacja przepisów na poziomie centralnym. I chociaż o krakowskim BO nadal można powiedzieć wiele słów krytycznych, nie zmienia to faktu, że jest to ta forma partycypacji społecznej, w której mieszkańcy Krakowa uczestniczą najaktywniej, że wchodzi z władzą w jakikolwiek dialog. Nie można zatrzymać się w drodze do kolejnych zmian w ramach BO, a zawieszenie go byłoby realizacją marzeń tych, którzy obwieszczali już wielokrotnie jego koniec. Moim zdaniem kilkaset zrealizowanych projektów (zielone skwery, siłownie, lekcje dla dzieci czy zajęcia dla seniorów) z poprzednich edycji jest świadectwem, że mieszkanki i mieszkańcy chcą mieć większy wpływ na swoje miasto, tylko trzeba przestać im w tym przeszkadzać.

Łukasz Maślona, radny miasta Krakowa i Ambasador BO



I chociaż o krakowskim BO nadal można powiedzieć wiele słów krytycznych, nie zmienia to faktu, że jest to ta forma partycypacji społecznej, w której mieszkańcy Krakowa uczestniczą najaktywniej, że wchodzi z władzą w jakikolwiek dialog. Nie można zatrzymać się w drodze do kolejnych zmian w ramach BO, a zawieszenie go byłoby realizacją marzeń tych, którzy obwieszczali już wielokrotnie jego koniec.



Czy w Krakowie stanie pomnik przekupki? / fot. Pixabay

Krakowska przekupka doczeka się pomnika

Media doniosły o pomysłе uczczenia pomnikiem krakowskiej przekupki. Rzeczywiście, krakowskie przekupki, a zwłaszcza jarzyniarki z pl. Szczepańskiego, zasługują w pełni na pamięć krakowian. Czy jednak faktycznie przekupki były niedoceniane, jak zdaje się sugerować dyrektor Niezabitowski? Można zaryzykować tezę, że jest to kwestia dyskusyjna. Raczej należałoby powiedzieć, iż ich zasługi poszły dzisiaj w zapomnienie.



Michał Koziot

Na jednej ze stron internetowych ukazał się wywiad z doktorem Michałem Niezabitowskim, dyrektorem Muzeum Krakowa. Czytamy w nim: „przekupka to zawód, który polega na tym, że taka osoba kupuje jarzyny od rolników, zawozi na plac i tam je »przekupuje«, czyli sprzedaje drożej, z dodaną marżą. Zawód właściwie w 100 procentach sfeminizowany. Jarzynami prawie bez wyjątku handlowały przekupy. Te kobiety były zazwyczaj biedne, brały się za tę robotę, bo miały różne kłopoty, np. ktoś pił, były wdowami, musiały wziąć na siebie ciężar utrzymania dzieci itp. Przekupki stawały się o 4 rano np. na Czarnej Wsi (...), ładowały po brzegi jarzynami swój wózek na kółkach i maszerowały na plac Szczepański. Stały na placu cały dzień – marży w zimie, pocily się w lecie. Czasami miały twarze poczerwieniałe z mrozu, a czasami miały przy sobie malutką buteleczkę czegoś na rozgrzewkę. Te kobiety – często skazane na różne utarczki, muszące same sobie radzić z rzeczywistością – żywiły miasto. Przez wiele, wiele lat siłą motoryczną miasta była jego samowystarczalność żywieniowa, a ta samowystarczalność była budowana właśnie przez te kobiety”. Nie można nie przyznać racji dyrektorowi Niezabitowskiemu, ale kiedyś było zupełnie inaczej. Wystarczy przypomnieć dawne krakowskie wodewile, gatunek teatralny

dziś zapomniany, a bardzo popularny na przełomie XIX i XX stulecia. Często pojawiała się tam postać przekupki, energicznej niewiasty z pozoru szorstkiej, ale o złotym sercu.

Przemoc i alkohol

Studując dzieje krakowskiego „drobnego handlu”, zwłaszcza tego ze Szczepańskiego placu, znajdziemy bez trudu i ową szorstkość, i to złote serce. Przeglądając stare kroniki kryminalne, łatwo natrafimy na fakty potwierdzające tezę, że „panie kupcowe” nie odznaczały się przesadną łagodnością. W jednej z nich, pochodzącej z lutego 1883 r., czytamy: „Z Czarnej wsi. Wczoraj wieczór zaczęła się na Czarnej wsi przekupka z Szczepańskiego placu Leonowa na mieszkającą w tym samym domu sąsiadkę Kwaśniewską i uderzyła ją w głowę patką używaną do tłuczenia ziemniaków tak silnie, iż roztrzaskała jej czaszkę. Kwaśniewską odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie leży bez przytomności i bez nadziei ocalenia życia. Przyczyna napaści dotąd niewiadoma”. Energia „pań kupcowych” ujawniała się w bardzo różnych formach. Potwierdza to m.in. notatka, która 3 maja 1899 r. ukazała się na łamach dziennika „Głos Narodu”: „Policja aresztowała Eleonorę Nalepską, przekupkę zamieszkałą na Zwierzyńcu. Nalepska w kościele Najśw. Marii Panny, w czasie nabożeństwa majowego poczęła lżyć pobożną publiczność, używając słów gorszących”. Można podejrzewać, że ten smutny, zakończony odprowadzeniem „Pod Telegraf”, czyli do aresztu, incydent miał powód w pewnej dość powszechnej wśród przekupek przypadłości, o której zresztą wspominał dyrektor Niezabitowski. Przypadłością tą była skłonność do konsumpcji – jak wówczas mawiano – „trunków palonych”. Doktor Zofia Daszyńska-Golińska, wybitna uczona oraz działaczka społeczna, tak oto pisała w wydanej w 1902 r. we Lwowie pracy zatytułowanej „Badania nad alkoholizmem z Galicji Zachodniej”: „Wśród kobiet zarobkujących z klasy niższej pije tylko jedna kategoria, mianowicie przekupki, siedzące na ulicy bez względu na pogodę, które się w ten sposób grzeją. Szynki otwierane o 6. a nawet o 4. rano dostarczają im kieliszka, często przed 7. rano są już pijane. Przekupek, które stanowią właściwość krakowską, jest około 300”.

Patriotyczne przekupki

Kiedy na początku sierpnia 1914 r. w zarekwirowanym teatryku, czyli „na Oleandrach”, sposobili się do wojny z Rosją strzelcy, przekupki z pl. Szczepańskiego z dobrego serca, bez żadnej zapłaty dawały jarzyny, aby z nich ugotowano zupę dla przyszłych

polskich legionistów. Zapewne niewiele z nich wiedziało, że w ten sposób chlubnie kontynuują tradycję swoich babek, przekupek z czasów powstania styczniowego. Wtedy też karmiły głodnych. Nie byli to jednak entuzjastycznie nastawieni do wojaczki z Moskałem podkomendni komendanta Piłsudskiego, ale pokonani powstańcy, wycofujący się z Królestwa i wytapywani przez „neutralnych Austriaków”. Jak pisał jeden z naocznych świadków: „Znaczną liczbę powstańców umieszczono po różnych zabudowaniach, mianowicie w ujeżdżalni pod Kapucynami, a krakowianki, poczawszy od wielkiej pani przywożącej karetą kosze z jadem i napitkami tudzież ciepłą odzież, aż do przekupki i ubogiej służącej dźwigającej w koszu lub pod pachą skromny posiłek, cisnęły się na placu przed Kapucynami, by jedna przed drugą podać zgłodniałym braciom jadło”.

Krakowskie przekupki nie tylko karmiły powstańców. Ich patriotyzm ujawniał się także w inny sposób. Zaraz po niefortunnej bitwie miechowskiej zaczęły na krakowskich placach targowych pojawiać się przybysze z zaboru rosyjskiego oferujący na sprzedaż rzeczy ewidentnie zrabowane w polskich domach. Byli to mieszkańcy przygranicznych miejscowości, którzy albo kupili za bezcen „trofiejne” rzeczy od żołdatów, albo sami brali udział w rabowaniu. Trafiły na krakowskie place targowe zarówno kasza, jak i cenne numizmaty ze zbioru naczelnika powiatu miechowskiego nazwiskiem Piątkowski, żywe kury „kochinchińskie” i zrabowane w gorzelni miedziane kotły. Jednak próby sprzedawania kradzionych rzeczy na placach targowych wiązały się z kolosalnym ryzykiem. Przecież cały Kraków nastawiony był patriotycznie, a już szczególnie przekupki i krakowskie agary. Przybyszów z Królestwa, którzy oferowali kradzione przedmioty, czekała z reguły dotkliwa kara wymierzana doraźnie i bez udziału oficjalnego c.k. wymiaru sprawiedliwości.

Dyrektor Niezabitowski słusznie twierdzi, że przekupki żywiły miasto. Działo się tak również w czasach stosunkowo niezbyt odległych, czyli w okresie stanu wojennego.

Żywicielki miasta

Także tajni oraz jawni współpracownicy austriackiej policji musieli brać pod uwagę reakcje „pań kupcowych”. Bardzo dotkliwie przekonał się o tym pewien dziad prośalny, który spontanicznie i zupełnie ochotniczo zatrzymał młodego człowieka ściganego przez policjantów. Postępek jego spotkał się z tak surowym potępieniem, że nie tylko został pobity przez przekupki, ale także agary obcięły mu ucho. Ten ostatni gest miał raczej wymiar symboliczny.

Dyrektor Niezabitowski słusznie twierdzi, że przekupki żywiły miasto. Działo się tak również w czasach stosunkowo niezbyt odległych, czyli w okresie stanu wojennego. Potwierdza to notatka o sytuacji na Starym Kleparzu, która ukazała się w „Dzienniku Polskim” 21 lipca 1982 r.: „Biur »Lotu« zupełnie nie widać zza pleców przekupki. Już od przystanku tramwajowego, utworzywszy wąski szpaler, rozkładają na gazetach kalarepę, czosnek, marchewkę, oferują kwiaty, psy i mydło do prania”.



Kalendarium krakowskie

26 sierpnia 1888

Wolę Justowską odwiedza wycieczka zorganizowana przez Stowarzyszenie Weteranów Wojskowych.

27 sierpnia 1906

nieznani sprawcy włamują się do szynku Tillesa na Dębnikach. Kradną ciężką kasę wertheimowską, którą na wózku – również skradzionym – przewożą na pola dębnickie. Kasa, rozbita z wielkim wysiłkiem, zawiera jednak zaledwie ok. 50 koron.

28 sierpnia 1945

w „Dzienniku Polskim” ukazuje się ogłoszenie: „Zawiadamiam, że magazyn mój »Salon mój Lou«, Kraków, Szewska 7, I p.; prowadzę z powrotem od dn. 1 września. Aleksandra Brzozowska”.

29 sierpnia 1951

w „Dzienniku Polskim” ukazuje się ogłoszenie: „Pokojuwa inteligentna do lekarza potrzebna – Marka 33, m. 6”.

30 sierpnia 1946

sądzony komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego w Płaszowie oświadcza: „Wykonywałem tylko wojskowe rozkazy i wobec tego nie potrzebowałem się bać odpowiedzialności”.

31 sierpnia 1945

w mieście rozlepiono plakaty o bezpłatnym przymusowym szczepieniu przeciwko ospie.

2 września 1951

rozpoczyna działalność komisja do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

3 września 1913

w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” ukazuje się ogłoszenie: „Jedyna w Krakowie pierwszorzędna krajowa ręczna »Pralnia Kryształowa« wykonuje wszelką robotę jak najstaranniej i na oznaczony czas”.

4 września 1907

w „Nowej Reformie” ukazuje się ogłoszenie: „Słuchacz filozofii poszukuje lekcyi lub innego zajęcia w Krakowie, Zwierzyńcu lub Dębnikach. Posiada język rosyjski”.

5 września 1989

„Dziennik Polski” donosi: „Od kilku tygodni mieszkańców Krakowa irytują stoiska z owocami i jarzynami rozłożone w przejściu przez Sukiennice od ulicy Szewskiej do Siennej, należące do MHD”.

Dwie nowe wystawy w Muzeum Krakowa

Muzeum Krakowa zaprasza na dwie nowe wystawy czasowe w swoich oddziałach: w Muzeum Nowej Huty („Wańka-wstańka. Nowohucki pomnik Lenina”) oraz w Fabryce Emalia Oskara Schindlera („Ślady”).

Pomnik Lenina stał w al. Róż przez 16 lat, odcisnął jednak na dzielnicy i jej mieszkańcach silne piętno. Ponad 30 lat po demontażu postumentu opowieści o próbach jego nieudanego wysadzenia i obalenia przez manifestantów budzą zainteresowanie i są szeroko komentowane.

Wystawa to nie tylko opowieść o historii nowohuckiego Lenina, ale także o uniwersalnych losach pomników na przestrzeni dziejów i tzw. trudnym dziedzictwie w byłych krajach komunistycznych. Pokazano na niej m.in. dzieła nawiązujące do wizerunku „komunistycznych bohaterów” autorstwa Pawła Susida, Krzysztofa M. Bednarskiego i Jacka Sroki oraz prace Mariana Koniecznego, Bronistawa

Chromego, Wojciecha Fangora, Edwarda Dwurnika, a także sikażącego Lenina, czyli instalację Małgorzaty i Bartosza Szydłowskich „Fontanna przyszłości”.

„Ślady” to opowieść o obrazach II wojny światowej przekazywanych przez świadków, bohaterów ekspozycji. Dzięki nim poznajemy fragmenty historii Krakowa, które wiążą się z konkretnymi miejscami na mapie miasta. Poruszamy się po Krakowie, w obszarze wyznaczonym wydarzeniami z lat 1939–1945, a prowadzą nas relacje bohaterów. Wystawa jest także uniwersalną opowieścią o mieście – wielokulturowym zjawisku, w którym zachodzą wspólne dla wszystkich metropolii procesy. Jest 11 osób, kilkanaście adresów, kilkadziesiąt przedmiotów – z których część jest rodzajem pars pro toto pamięci bohaterów. I jest jedno miasto, Kraków, w którym wydarzyły się – i dzieją się wciąż – wszystkie opowiadane na wystawie historie. (RK)

Przetargi na sprzedaż nieruchomości organizowane w dniu 29 września 2020 r.

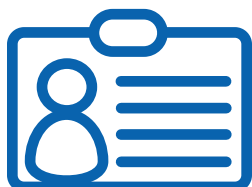
Gmina Miejska Kraków oferuje do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego niżej wymienione nieruchomości stanowiące własność tejże gminy. Pełna treść ogłoszenia o przetargu wraz z rzutem budynku zamieszczona jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Krakowa: www.bip.krakow.pl

Finanse i mienie / Nieruchomości Miasta Krakowa / Przetargi na nieruchomości. Szczegółowe informacje na temat nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu można uzyskać w Wydziale Skarbu Miasta (ul. Kasprowicza 29, tel. 12 616-98-08) w godzinach pracy urzędu.

Położenie	Działka nr	Obręb	Cena wywoławcza	Wadium wpłata do 24 września 2020 r.	Godz.
ul. gen. B. Zielińskiego nr 7, zabudowana bud. mieszkalno-usługowym o pow. 245,73 m kw., termin oglądania: 28.08 i 18.09 w godz. 14.30–15.00	81/4	Podgórze P-9	1 552 000,00 zł	156 000,00 zł	9.00
ul. Golikówka pow. 0,1119 ha	202/6	Podgórze P-21	535 000,00 zł w tym 23% VAT	54 000,00 zł	10.00

 **Kraków**

Zostań Kontrolerem Obszaru Płatnego Parkowania



Więcej informacji na stronie:

www.zdmk.krakow.pl/praca

oraz pod nr tel. 12 616 74 29



CZEKA NA CIEBIE:



umowa o pracę

praca od poniedziałku
do soboty
w równoważnym
systemie czasu pracy



praca w terenie



**atrakcyjne
wynagrodzenie**

dodatek stażowy +
miesięczna premia
uznaniowa



„trzynastka”



nagrody jubileuszowe



„wczasy pod gruszą”

Twoim zadaniem będzie
kontrola poboru opłat za postój
w Obszarze Płatnego
Parkowania w Krakowie.



Zarząd Dróg
Miasta Krakowa



Kraków

BIBLIOTEKA KRAKÓW
ZAPRASZA NA

Etnopiknik

29 SIERPNIĄ, godz. 10:00–15:00,
OGRÓD BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ, UL. POWROŹNICZA 2



PLENEROWE SPOTKANIE Z MAŁOPOLSKĄ KULTURĄ LUDOWĄ I JEJ TWÓRCAMI.
WARSZTATY KORONKARSTWA, MALARSTWA NA SZKLE, WIKLINIARSTWA,
GARNCARSTWA; PREZENTACJA WARSZTATU PRACY POWROŹNIKA; POKAZ TAŃCÓW
LUDOWYCH ORAZ MODY KORONKOWEJ • WIĘCEJ NA WWW.BIBLIOTEKA.KRAKOW.PL

BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA



Biblioteka
Kraków



Kraków
czyta

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„EtnoPolska 2020”

 **Kraków**

**Street Theatre
Festival**

33.

**Kraków
Tarnów
4-6.09.
2020**

**Organizacja
Teatr KTO**

**Dyrektor
artystyczny
Jerzy Zoń**

**Festiwal
Teatrów
Ulicznych**

**Dziwne zdarzenia
Bizarre Acts**

www.teatrkto.pl

Teatr KTO – Instytucja Kultury Miasta Krakowa



wyborcza

teatralny

